Po konfiskacie nakład drugi

Na str. 2: O koncernie Kreugera

cz. NR. 135 (4928) WARSZAWA, WTOREK 19 KWIETNIA 1932 r. Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

# W „bagnie” przeróżnych „herezji“

## Walka z „luxemburgizmem“ w Komunistycznej Partji Pracy

Komunizm dzisiejszy — zwłaszcza w Rosji bolszewickiej — jest jakimś wprost nieprawdopodobnym obrazem tropienia i wyłapywania **„heretyków“**. Zaczęło się to (ostatnio) od znanego listu **Stalina** do redakcji pisma **„Proletarskaja Rewolucja“**, w którym „wykrył“ on „trockistowskie“ błędy u głównego inkwizytora antytrockistowskiego **Jarosławskiego(!)** i zgromił „zgniły liberalizm“, t. zn. opieszałość, w tropieniu herezji. „Naczalstwo“ dało sygnał — i tropienie rozpoczęło się na całym froncie, w całym „Kominternie“...

Zawrzało też w naszej KPP (Komunistycznej Partji Polski), gdzie różnych herezyj zawsze było pełno. Teraz nagonkę zorganizowano na wielką skalę. Pokazało się przytem, że głównem źródłem herezyj jest — Róża **Luxemburg(!)**; ta sama R. **Luxemburg,** która stała ongiś na czele S. D. K. P. i L. i którą zamordowano w Niemczech w pierwszych miesiącach rewolucji. Wszak do niedawna każdy polski komunista był dumny, że jest uczniem **Róży;** wszak urządzano wszędzie obchody doroczne „Trzech L“ **(Lenin, Liebknecht, Luxemburg)** itd. Nie szkodzi! rozpoczęto wielką akcję przeciwko **„luxemburgizmowi“** i zarazem obławę na „luxemburczyków“, jawnych i utajonych, którzy oczywiście natychmiast zaczęli tchórzliwie wyrzekać się dawnej patronki i nawet ją — przeklinać.

Rozpoczęło się widowisko jedyne w swoim rodzaju. Wszyscy dawni esdecy zaczęli publicznie kajać się i odżegnywać się. Wszyscy okazali się „winni‘ i czemprędzej jęli potępiać własne artykuły i broszury. Trudno sobie wyobrazić większą **ohydę.** Zupełnia jak u satyryka **Szczedryna,** — ci panowie „ideolodzy“ nagle „z rozporządzenia naczalstwa poznali światło prawdziwej wiary“.

Nawet **„Trybuna Radziecka“** publicznie się kaje, że popełniła **„błąd“** (Nr. 11 b. r.), gdyż nie umieściła w całości mowy **Kaganowicza,** w której tenże gromi **„luksemburgizm“.** Zaś w numerze 12 b. r. umieszcza kajający się list **Bobińskiego,** znanego polskiego komunisty — tak nieprawdopodobny, że nawet wytrenowany czytelnik przeciera oczy... Że wyrzeka się całego „luksem burgizmu“ („nie mam dziś nic wspól nego“), to nic; że „luksemburgizm“ stał się „przyczyną porażek w Polsce“ — to nic; że „błędów tych jest tak wiele, że nie można ich wyliczyć w liście“ — to nic; że obecnie „odrzucam moje artykuły w całości“ — to jeszcze nic! Ale **Bobiński** proponuje — sam! — **wycofać (zniszczyć) własne dzieła:**

> „Uważam, że takie rzeczy, jak „Krok za krokiem“ lub „Kalendarz komunisty“ są **tak szkodliwe** (!), że powinny być **wycofane z bibljotek**“.

To już jest coś... Ale czcigodny komunista uważa, iż niemal **cały dotychczasową literaturę** polskiego komunizmu należałoby jeszcze raz **ocenzurować.** Czytamy:

> „Kompetentna komicja powinna przejrzeć całą lukoemburgistowską literaturę historyczno - partyjną i **polityczną polską,** zwłaszcza z lat dawniejszych i ocenić, co z niej trzeba **wycofać“.**

„Postarał“ się p. **Bobiński,** rzeczywiście... Na skinienie „naczalstwa“ proponuje **generalną ponowną cenzurę** dla wszystkich broszur komunistycznych! Bo wszystkie są teraz „trefne“, wszystkie posiadają zalążki i zarazki dżumy „luksemburgistowskiej“.

Przyłapano na „luksemburgiźmie“ (wprost na gorącym uczynku!) długi szereg najwybitniejszych polskich komunistów.

**Radka** zdemaskował sam **Kaganowicz,** lewa ręka **Stalina** (prawa — **Mołotow),** oświadczając, iż zdaniem **Radka** — o hańbo! — **„R. Luxemburg** jest **mostem** dla najlepszych robotników socjaldemokratycznych do komunizmu. „Co!! — zagrzmiał **Kaganowicz:** „mostem“!? Widocznie „sam **Radek** stał się mostem pomiędzy **Luxemburżanką, a Trockim!“**

Drugi raz „przyłapano“ tegoż **Radka** na „teorji strumyków“. Mianowicie **Radek** powiedział, że najlepsze grupy w socjaliźmie (jak np. polska esdecja) wlewały się do „Kominternu“, jak „strumyki“. Zagalopował się, kochanek! Jakie tam „strumyki“?! Powiedz poprostu, że chcesz „wolności frakcyj“ w komunizmie a la **Trocki!** „Nie, towarzysze — grzmi oburzony **Kaganowicz** — nasza partja to nie **ściek** mętnych strumyków, lecz jednolity potok!“ Ot i drugi raz wsypał się! Zamiast potoku zachciało mu się „strumyków!“

Przyłapano także **Małeckiego** (t. zw. „księdza“), który, jak czytamy we wstępnym artykule **„Trybuny“** p. t. „Do walki z luksemburgizmem“, przeciwstawił(!) Różę **Luxemburg Leninowi** w artykule, poświęconym 10-leciu śmierci R. **Luxemburg,** a pozatem czynił to w swych wykładach.

A **Warski?** „Ten — jak pisze **„Trybuna“** — wódz i ideolog „prawicy“ w KPP, udaje bojownika przeciw „luxemburgizmowi“, w rzeczywistości zaś do dziś dnia forsuie luksemburgistowskie teorje“.

Przyłapano także i lewicowców komunistycznych, a jakże! W „antyluxemburgistowskiej“ rezolucji Centr. Kom. KPP. czytamy np.:

> „Długo bronił pozycji luksemburgistowskich **ultralewy kierunek (Grzech, Domski),** przeciwstawiają się uporczywie leninowskiej linji Kominternu i bolszewizacji naszej partji. Kierunek ten wyrodził się później w polską odmianę trockizmu“.

Nikt się nie ukrył, niema obawy! Przyłapano wszystkich. Że **Kostrzewa** przy tej sposobności znowu oberwała — to się rozumie samo przez się. Ale nie zapomniano także — aby byłym esdekom nie było przykro — o byłych członkach „lewicy PPS“. Cytowana rezolucja groźnie im przypomina „szkodliwe mieńszewickie tradycje Lewicy“.

Tak schwytano wszystkich **na czynach** kacerskich i powleczono do bolszewickiej inkwizycji. Nawet takiego **Krasnego** nie oszczędzono — ten także wpadł w „luksemburgistowskie“ bagno, dowodząc, że S. D. K. P. i L. była „partją bolszewizmu polskiego“. Ładny „bolszewizm“ — luksemburgistowski!

Cóż zresztą się dziwić nieszczęsnym komunistom polskim, skoro w **„Trybunie“** (Nr. 3 b. r.) pod tytułem **„Idealizacja luksemburgizmu, to sztandar naszych wrogów“,** czytamy na wstępie, że mińska(!) organizacja partji wykryła u członka Akademji Nauk **Wolfsona „odchylenie“ wielkomocarstwowe,** u wiceprezesa Akademji **Szczerbakowa,** — „odchylenie“ w kierunku szowinizmu białoruskiego, a u samego prezesa **Goryna** — „odchylenie“ aż — trockistowskie. Ładna „Akademja“!

Zostawmy jednak w spokoju całą tę operetkę i zapytajmy poważnie, **co właściwie** heretyckiego znaleziono w „luksemburgizmie“? Odpowiedzią jest cytowana rezolucja C. K. (można ją znaleźć w **„Internationale“** Nr. 2 b. r.) Co? Prawie **wszystko!**

1) Stanowisko Róży **Luxemburg** w sprawie przejścia do socjalizmu, pojęte w duchu trockistowskiej „permanentnej rewolucji (szemat półmieńszewicki, niedocenianie chłopa); 2) sprawa narodowościowa — niedocenianie przez Różę **Luxemburg** ruchów narodowościowych, **niedocenianie w swoim czasie niepodległości Polski;** 3) przecenianie **żywiołowości** w ruchu robotniczym, niedocenianie pierwiastków subjektywnych i organizacyjnych; 4) **Sekciarstwo** (partyjne związki zawodowe); 5) odrzucanie dyktatury i rad delegatów robotniczych, krytyka teroru i rozpędzenia Konstytuanty rosyjskiej; 6) niewłaściwe stanowisko wobec imperjalizmu, wiara w **automatyczne** zbankrutowanie kapitalizmu na skutek wyczerpania rynków zewnętrznych. I tak dalej.

Niezły jadłospis... Jest to gorzka ironja dziejów — że dawni esdecy muszą **odwoływać publicznie** wszystkie swe dawne zasady.

W zarzutach powyższych są rzeczy słuszne (niedocenianie kwestji narodowościowej), ale i całkowicie niesłuszne (potępienie teroru).

Mniejsza zresztą o to. Istotną i bezbrzeżną **naiwnością** całej tej wielkiej kampanji „antyluxemburgistowskiej“ jest przypuszczenie (czy szczere?!), że wyrwanie z korzeniami resztek „luksemburgizmu“ da KPP. powodzenie i zwycięstwo.

Rrzyczyny niepowodzeń leżą znacznie głębiej!

**Kazimierz Czapiński.**

# Polska Partja Socjalistyczna

## Centralny Wydział Młodzieży

## Niech się święci 1 Maj!

**MŁODZIEŻY ROBOTNICZA!**

**TOWARZYSZKI I TOWARZYSZE!**

Z dnia na dzień kruszą się podstawy dzisiejszego ustroju, ustroju bezrobocia, głodu i wyzysku. Jednocześnie kapitalizm przypuszcza coraz to wścieklejsze ataki na zdobycze proletarjatu, a pożogą nowej wojny pragnie odwrócić uwagę ludzkości od swego nieuniknionego bankructwa.

Dokonywa się wielka rozgrywka między obozem zamierających wartości, a idącą w rytmie miljonów serc i dusz — ideą **Socjalizmu.** Wiary i zapału młodzieży najwięcej dzisiaj potrzebuje klasa pracująca świata.

Zbliża się chwila, kiedy masy proletarjatu wyciągną swoje ręce po władzę, ażeby przekuwać dalsze losy świata w imię sprawiedliwości społecznej i pokoju powszechnego na ziemi w imię Socjalizmu.

W ogniu walki klasy pracującej wszystkich krajów, złączonej w dniu 1-go Maja pod czerwonemi sztandarami Socjalizmu — niech nie zabraknie Twego gorącego płomienia — **młodzieży robotnicza!**

Naprzód młodzieży! Pod niezawodnemi sztandarami P. P. S., w manifestacjach i pochodach 1-go Maja, wiosnę przyrody powitajmy pobudką do czynu i walki. Potęgą swego ramienia wesprzyjmy twórczy wysiłek ojców i starszych braci. Naprzeciw tragicznego — **dzisiaj** wznieśmy **żelazny front — radosnego Jutra.**

Wzywamy wszystkie bratnie organizacje młodzieży robotniczej i wiejskiej do skupienia się w dniu 1-go Maja w szeregach P. P. S., do urządzenia obchodów i akademji młodzieży.

W demonstracjach wzniesiemy nasze gromkie wołanie:

**Precz z zamachami na ustawodawstwo robotnicze! Żądamy pracy i chleba! Żądamy skróconego dnia pracy dla młodocianych i zapomóg dla młodzieży bezrobotnej! Żądamy szkół zawodowych i bezpłatnej nauki! Domagamy się wliczania godzin nauki do czasu pracy!**

**Precz z militaryzmem i groźbami wojennemi! Żądamy powszechnego rozbrojenia narodów! Niech żyje trwały pokój na ziemi!**

**Precz z faszyzmem i dyktaturą! Chcemy Wolności! Znieść sądy doraźne i nowy regulamin więzienny! Uwolnić więźniów politycznych!**

**Niech żyje Rząd robotniczo-chłopski!**

**Niech żyje Polska Rzeczpospolita Socjalistyczna!**

**Niech żyje P. P. S.!**

CENTRALNY WYDZIAŁ MŁODZIEŻY
POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Kwiecień 1932 r.

Pierwsze wiadomości o wczorajszym strajku robotników rolnych na str. 3

## W dniu 1 Maja niech nikt z ludzi pracy nie zostanie w domu

## Clemenceau o cenzurze

**Jerzy Clemenceau — „ojciec zwycięstwa" zmienił podczas wojny w odpowiedzi na szykany cenzury wojskowej nazwę swego pisma — „Człowiek wolny" na „Człowiek w kajdanach"; z jednego z artykułów Clemenceau w „Człowieku w kajdanach" wyjmujemy uwagi o wartości cenzury. Red.**

*„Cenzura dzienników jest objawieniem wieczystej głupoty ludzkiej. Niema cenzury mądrej. Mogą być mądrzy, subtelni, przenikliwi cenzorzy, ale i tacy nie potrafią uczynić z rzeczy głupiej rzecz mądrą. Bo jakże można chcieć w sposób poważny uchwycić żywe srebro myśli ludzkiej w ramki biurokratycznych okólników? Zapewne, każdy osioł potrafi konfiskować, jeżeli ma pod ręką chętnego agenta policji. Postawcie księdza-biurokratę nad dzieckiem w szkole, niech on pilnuje dziecka, by wierzyło w Boga; będzie ono modliło się do djabła; każcie mu okólnikiem czcić djabła, — pobiegnie do kościoła; głoście urzędowy optymizm wojenny, — wywołacie w Paryżu panikę; zapewniajcie, że Rząd jest świetny, chociaż obywatele nie odczuwają tego ani trochę, — naród uwierzy, że Rząd się składa z samych niedołęgów i zer umysłowych. Tak było zawsze i tak będzie zawsze. Więc poco to robicie? Dlatego, że nie umiecie walczyć bronią rycerską. Boicie się Prawdy. Słabemi rączkami gryzipiórków chcecie zasłonić jej oblicze. Cóście osiągnęli? zamiast NIEPOKOJU — macie ROZPACZ, zamiast WIADOMOŚCI—PLOTKĘ, zamiast twórczego GNIEWU — anarchiczną WŚCIEKŁOŚĆ. Gdybym w „Człowieku wolnym" napisał, że jesteście durnie, toby mi powiedziano: mój stary Clemenceau, przesadzasz! Gdy dzisiaj w „Człowieku w kajdanach" znajdują obok słowa: minister — białą plamę, — wszyscy oświadczają: stary Clemenceau nazwał ich skończonymi kretynami; ma rację, ale na starość zrobił się oportunistą i ocenia ich bardzo łagodnie..."*

## Czy koniec
### samorządu wileńskiego

Dotychczasowy prezydent m. Wilna, adw. **Folejewski**, ustępuje stanowczo z tego stanowiska. Wileński B. B. W. R. **wysuwa** na jego miejsce kandydaturę **ławnika p. Maleszewskiego**, według innych wszakże wersji **samorząd wileński ma wogóle**

**ulec likwidacji,**

a „rządy komisarskie" obejmie przeniesiony niedawno na emeryturę buchalter miejski, p. Adam **Piłsudski**, brat marsz. **Piłsudskiego.**

# Oszustwa Kreugera

Po samobójstwie Ivara **Kreugera** ustanowiono komisję do zbadania stanu interesów „króla zapałczanego". Otóż komisja ta odrazu wykryła olbrzymie nadużycia, popełnione przez **Kreugera.** Im dłużej te badania trwają, tem więcej nadużyć wychodzi na jaw. Prace komisji przeciągną się jeszcze długo i należy oczekiwać niejednej sensacji.

Największe dotychczas wrażenie wywarło oszustwo „włoskie" **Kreugera.** W kasie jego znaleziono 42 obligacje skarbowe na pół miljona funt. sterl. każda. Papiery miały tekst angielski i głosiły, że zostały wystawione przez włoski zarząd monopolowy i zagwarantowane przez państwo włoskie. Do tych obligacyj dołączone były 5 weksli, każdy na sumę 1.533.700, a płatne 15 listopada w latach 1931 — 1935, z tekstem angielskim, z wystawienia tegoż monopolu włoskiego, ale już bez gwarancji państwa.

Komisja rewizyjna odrazu wpadła na podejrzenie, że papiery te są sfałszowane. Nie mając jednak pewności, zgłosiła się wprost do rządu włoskiego, który odpowiedział telegraficznie, że monopol włoski nie wystawił swych obligacyj ani weksli.

Policja sztokholmska ustaliła, że **Kreuger** osobiście zamówił sfałszowane druki obligacyj i weksli i wykryła już drukarnię, jak też drukarza, który wykonał zamówienie. Stwierdzono też, że **Kreuger** własnoręcznie sfałszował podpisy włoskie na papierach.

Drugie wielkie oszustwo, dotąd ujawnione, dotyczy bilansów i zamknięć trzech wielkich koncernów kreugerowskich: Kreuger i Toll, Szwedzkie Tow. Zapałczane, oraz amerykańskie International Match Corporation. Są to trzy centralne koncerny, w których ogniskowały się operacje zapałczano - monopolowe i finansowe **Kreugera.**

Otóż bilanse tych olbrzymów były fałszowane. Po stwierdzeniu tego faktu policja aresztowała trzech dyrektorów przedsiębiorstwa: **Lange, Huldt i Holm.**

**Lange** zeznał, że w końcu r. 1925 na żądanie **Kreugera** wstawił do bilansu holenderskiej filji przedsiębiorstwa aktywa w wysokości 46 miljonów guldenów, aczkolwiek wiedział, że aktywa te są fikcją, że ich wcale nie było.

Wręcz rewelacyjne jest zeznanie **Holma,** który do bilansu na r. 1930 również holenderskiej filji wpisał pozycję 34,6 miljonów guldenów na dobro Międzynarodowego Tow. Bankowo - finansowego w Gdańsku, mimo że **bank ten wówczas wcale jeszcze nie istniał,** a powstał dopiero w r. 1931. Fałszerstwa tego dokonał **Huldt** z polecenia, wydanego przez **Kreugera** jeszcze w r. 1928!

Wszyscy trzej dyrektorzy zeznali, że już od r. 1925 dokonywali oszustw bilansowych.

Wykryte dotąd oszustwa obliczają na **1650 miljonów koron szwedzkich.** Są już pierwsze ofiary. W tych dniach jeden z banków sztokholmskich zbankrutował. Na giełdzie paryskiej rozeszły się słuchy o olbrzymich stratach sfer finansowych, wywołując przygnębienie. Oczekuje się od dalszych rewelacyj sztokholmskich wielkich skandalów finansowych we Francji.

Tak oto „gospodarzył" „król zapałczany". Kto wie, ile lat trwałyby jeszcze te oszustwa, gdyby w związku z kryzysem nie podwinęła mu się noga. Gdy **Kreuger** popełnił samobójstwo, prasa burżuazyjna różnych krajów poświęciła mu wspomnienia, niby bohaterowi, który nie mógł znieść zachwiania się swego „ukochanego" przedsiębiorstwa i padł na posterunku. W Szwecji śmierć **Kreugera** wywołała żałobę „narodową".

Teraz pokazuje się, że **Kreuger** dobrze wiedział, dlaczego popełnił samobójstwo. „Król zapałczany" wolał ponieść śmierć, niż pójść do więzienia.

A pamiętać trzeba, że **Kreuger** wcale nie był i nie jest odosobniony. Bankructwo Kreditanstaltu w Wiedniu, liczne bankructwa banków i koncernów przemysłowych w Niemczech z ostatnich czasów, afery finansowe we Francji i in. — wszędzie wykazały oszustwa, fałszerstwa, matactwa, złodziejstwa. U **Kreugera** tylko **skala** jest niezmiernie wysoka, wszechświatowa, ale istota rzeczy jest wszędzie jedna i ta sama.

Istota ta wyraża się w tem, że kapitalizm w obecnej swej fazie rozwoju nietylko **nie spełnia roli produkcyjnej w społeczeństwie, lecz sam zatracił wiarę w swoją tę rolę i w możliwość spełnienia jej.**

Kapitalizm jest już tylko pasorzytem, jest gnijącym trupem, którego wyziewami są afery w rodzaju oszustw **Kreugera.**

## W Peru znów rewolucja

**Londyn,** 18 kwietnia. (ATE.). W południowem Peru wybuchła rewolucja. Dwa krążowniki peruańskie, stojące w porcie **Panama** odpłynęły niezwłocznie do kraju.

## Tardieu atakuje

Premjer **Tardieu** wygłosił w niedzielę wielką mowę, skierowaną przedewszystkiem **przeciwko socjalistom.**

# W dniu 1 Maja
## „Robotnik"

**wyjdzie w zwiększonej objętości, z szeregiem artykułów ciekawych i aktualnych, ze specjalnym pierwszo-majowym „Przyjacielem Dzieci".**

**W dniu 1 maja „ROBOTNIK" znaleźć się musi w rękach każdego człowieka, który pragnie walki sił Wyzwolenia z siłami „Gasnącego Świata".**

**W dnin 1 maja kupujcie i żądajcie wszędzie „ROBOTNIKA".**

## Ignacy Daszyński pamięci Feliksa Perla

Tow. **Ignacy Daszyński** nadesłał depeczę następującą pod adresem niedzielnej Akademji młodzieży T. U. R., poświęconej pamięci **Feliksa Perla:**

„Łączę się całą duszą z Wami w dniu Waszego obchodu ku czci nieodżałowanego Feliksa Perla

Ignacy Daszyński".

# Za kulisami koncernu Kreugera

W prasie francuskiej, t. zw. bulwarowej ukazały się **zaprzeczenia,** widocznie inspirowane, że **obligacje włoskie,** znalezione w skrytce w gabinecie I. **Kreugera**

**nie były fałszywe,**

ale zupełnie **prawdziwe.** Jednakże depesze twierdzą, że — według opinji prokuratury

**Kreuger** własnoręcznie

**fałszował**

podpisy na owych obligacjach. Podobno **oszustwa** podobnego rodzaju były stosowane przez koncern i w innych jeszcze wypadkach; **Kreuger** miał posiadać w różnych krajach

**specjalnych agentów,**

którzy ułatwiali oszukańcze działania. Nazwiska kilku takich agentów zostały wykryte, miejscowa policja rozpoczęła ich badania.

Z papierów, pozostawionych przez **Kreugera,** wynika, że koncern udzielał subsydjów

**hitlerowcom niemieckim**

i... b. królowi Hiszpanji, Alfonsowi XIII na zorganizowanie

**ruchu faszystowskiego**

na półwyspie pirenejskim. Ponadto, jak już donosiliśmy, szwecka prasa socjalistyczna twierdzi, że w papierach **Kreugera** znaleziono kwit szweckiej

**partji komunistycznej**

na stosunkowo znaczną sumę pieniędzy (135,000 koron szweckich). Widocznie koncern „asekurował" się na wszystkie strony.

W dn. 1 maja koncern miał wpłacić **Litwie** kwotę

**10 miljonów koron,**

jako „pożyczkę zapałczaną". W tej chwili niewiadomo, czy kwota ta będzie wpłacona Rządowi litewskiemu.

DR. EDWARD BOYE.

# Kościół w Hiszpanji

Francuska, ks. **d'Aulnoy, zostawiła** nam opis swej podróży do Hiszpanji. W klasztorze koło Valladolid istniał grób rycerza kastylijskiego, słynący cudami. Rycerz na grobie szlochał, ilokrotnie miał umrzeć jakiś potomek jego rodu. Koło Madrytu księżna spotkała chłopca, „który miał tyle jadu w spojrzeniu, że zabijał kurę spojrzawszy na nią". W Kastylji pokazywano skałę, którą co parę dni nawiedzała zjawa Dziewicy. W Pirenejach niżej podpisany widział ludzi, czołgających się na kolanch do odległego o kilka kilometrów kościoła. Podczas święta San Juan Degollado w Gaztelugache kwitły do niedawno w najlepszy sposób wieki średnie. Rzesze pobożnych raniły sobie umyślnie kolana o ostre głazy i kamienie.

Dzieci ubierało się w czerń i fjolet. Mnisi z de Rioja biczowali się do krwi na oczach tłumu, a gdy grzbiet był już purpurowy, wkładali do ran odłamki tłuczonego szkła. Tutaj krew wylewała się istotnie nietylko w Wielki Piątek! Jednak z tą obłędną religijnością zgadzała się jakoś idealnie rozpusta, pijaństwo i żądza krwi. Każdy torreador miał obraz święty, któremu polecał się przed występem na „corrida", a bandyci andaluzyjscy, przed wyruseniem na rabunek, modlili się do Dziewicy de la Macarena. Podczas procesyj w Andaluzji nieraz zdarzały się krwawe bitwy o to, który obraz Św. Dziewicy jest bardziej cudowny. Wynosząc pod niebiosy zalety danego obrazu, obrzucało się najgorszemi przekleństwami obrazy inne. Tworzyły się całe stronnictwa tego czy innego Chrystusa, tego czy innego patrona-świętego. Pewien pisarz z Galicji opowiada, że jego wuj, straszny bigot, mając jakieś przejście moralne, zamknął się w swym gabinecie i rzucił się z pięściami na rodzinny krucyfiks.

W świetnej sztuce **Calderona** „La guarda cuidadosa" żołnierz i zakrystjan zalecają się do pewnej służącej. Panienka wybiera zakrystjana. Wybór nie bez przyczyny. Kler stał wyżej niż armja, wiara wyżej niż sława, człowiek, symbolizujący Kościół wyżej, niż człowiek, symbolizujący ojczyznę. Z dawnego fanatyzmu cóż pozostało dzisiaj? Uprzywilejowane do dnia wybuchu rewolucji stanowisko kleru i powszechne rozmiłowanie się w zewnętrznym przepychu kultu, w wspaniałych procesjach i niezliczonych dekoracjach obrazów świętych. Nauka religji, stojąca na poziomie prymitywnym, polegała głównie na czci, oddawanej figurom. „Hiszpan— pisze **Blasco Ibanez** w swojej powieści „Katedra" — jest człowiekiem, który wypełnia swoje praktyki religijne, ale o nich nie myśli. Nie jest bezwyznaniowcem, ani wierzącym. Żyje niby w somnabuliźmie umysłowym. „Inkwizycja istnieje jeszcze między nami: przestaliśmy się bać stosu, ale boimy się tego, co o nas powiedzą. Nowożytny trybunał inkwizycyjny to społeczeństwo — wieczny wróg wszystkiego, co jest nowe".

Jak ciężka była w Hiszpanji walka, podjęta w imię tej nowości, sprawdzili na sobie reformatorzy, tacy, jak Joaquin Costa, starający się o europeizację kraju, lub Canovas de Castillo, któremu po strasznych wysiłkach udało się w w. 19-tym zagwarantować konstytucyjnie swobodę innych wyznań.

Pozornie więc wydawaćby się mogło, że Hiszpanja nie była już, tak jak my, przedmurzem, ale samym murem katolicyzmu. Nie było synagog i kościołów protestanckich, nie było szkół „neutralnych", ani ślubów cywilnych. Wszystkie partje, zwłaszcza w okresie wyborów, przelicytowywały się na temat katolickiej gorliwości. W stosunku do małżeństwa obowiązywały jeszcze jako prawo państwowe postanowienia soboru w Trydencie, a z wszystkich gazet hiszpańskich jedynie „El Liberal" ryzykowało drukowanie zawiadomień o nabożeństwach sekty metodystów.

Trzeba było jednak pomówić z robotnikiem z Kadyksu lub Barcelony. Wszyscy mieli antyklerykalne i republikańskie przekonania. „Cóż z tego — pisze wielki poeta południowo - amerykański, Ruben Dario, — że po ulicach Toledo ciągną wspaniałe wozy z Eucharystją, skoro mało jest wyznawców, przystępujących do Komunji z głębokiego przekonania i potrzeby. Ponieważ wszystkie rewolucje hiszpańskie wstrzymywały się na progu Kościoła, więc Kościół zastygł w hieratycznym majestacie, bojąc się poruszyć fałd płaszcza, aby nie strącić z niego pyłu wieków". Wiara umarła, pozostał jej trup, zawalający drogę, trup, przybrany w szatę, równie wspaniałą, jak ów brokat, którym średniowieczni panowie przykrywali ciało, toczone przez trąd. „Aby wykarczować czterowiekowe pnie w lesie dewocji, ignorancji i fanatyzmu — na to ramię człowieka jest za słabe. „Tylko ogień, jeden tylko ogień jest w stanie zniszczyć tę przeklętą roślinność — pisze **Ibanez** w „El Catedral".

W kwietniu ubiegłego roku, w dniu wybuchu rewolucji w Madrycie, pożar, wspaniały, rozpętany żywioł, objął cały kraj. Puszczono z dymem kościoły i klasztory, a wraz z nimi skarby bezcennych zabytków sztuki. Trudno ten fakt pochwalać, przeciwnie nawet, można dawać wyraz swemu oburzeniu, ale należy zawsze pamiętać o Nemezys historycznej, która i tak długo na siebie czekać kazała. Przyjrzyjmy się odwrotnej stronie medalu. W wieku 17-tym, gdy ludzie z głodu marli jak muchy, arcybiskup z Toledo skupiał w swych rękach jedną piętnastą część bogactw całego kraju. Ten, kto pragnął zbawienia, musiał zapisać swoje mienie Kościołowi. Pewien osobnik, będąc pewien, że pieniędzmi swemi przekupi strażników dusz w czyśćcu, rozkazał, aby za jego duszę zmówiono 15.000 mszy. Filip IV, mający więcej pieniędzy, kazał zmówić 100.000 mszy. Kler, żerując na ogólnej ciemnocie, bogacił się w niesłychany sposób. Bogactwo to rosło proporcjonalnie do wzrostu ogólnej nędzy. Hiszpanja posiadała 11.000 klasztorów, 100.000 mnichów, 40.000 mniszek i 160.000 księży. Za to ludność, wynosząca 30 miljonów podczas panowania kalifów arabskich, spadła do 7 miljonów. Kraj stawał się coraz bardziej katolicki, coraz biedniejszy i coraz bardziej nieokrzesany.

W dniu proklamowania rzeczypospolitej w Madrycie odwróciła się nareszcie karta dziejów. Premjer ministrów Azana rzucił w parlamencie te twarde i prawdziwe słowa: „Hiszpanja przestała być krajem katolickim", a wyznanie to zostało wkrótce potwierdzone formalnie przez trzeci punkt nowej konstytucji: „Hiszpanja nie ma religji panującej" („Espana no tienc une religión oficial"). Czyż tak olbrzymie przemiany mogły się dokonać z miesiąca na miesiąc?

Premjer Azana w swojej, wspaniałej mowie nie negował że nie braknie w republice ludzi, którzy słuchają mszy i odmawiają różaniec. Jakiż stąd jednak pożytek dla Kościoła, skoro jego wyznawcy idą tylko za głosem tradycji, przesądu, obyczaju, a nie za głosem wewnętrznego przekonania? Cała współczesna myśl hiszpańska jest już oddawna, bo od czterdziestu lat heterodoksyjna. Pisarze, „tworzący u stóp tronu i w cieniu ołtarza", jak Cajal, Unamuno, Menendez Pidal, Vallé - Inclan, Falla, Picasso i legjon innych, doprowadzili wreszcie swemi ideami do zwycięstwa rzeczypospolitej w Madrycie.

Nie jedno jest, jak widać, w historji „Wesele Figara" i niejedna Bastylja do zdobycia! Bastylja polityczna, czy Bastylja ciemnoty — wszystko jedno. Ta druga w „kraju okupowanym przez kler" coraz bardziej daje się nam we znaki. W epoce saskiej, na tle ogólnej głupoty wzeszedł wspaniale ksiądz Baka, dzisiaj udał się nam ojczunio Pirożyński, redomptorysta z Torunia, który w swym poradniku literackim każdego pisarza polskiego nazywa małpą erotyczną, gorszycielem i bezbożnikiem. Małuczko, a po każdem odważniejszem słowie następować będzie łamanie świec woskowych o posadzkę i niskim basem wygłoszone anathema. Liberalni pisarze polscy, staczający heroiczne walki o rzeczy dawno na Zachodzie przesądzone, jeśli chcą uniknąć stereotypowego okrzyku: „Łapaj Masona" i „Bij Żyda", powinni widać pisać tak jak w w. 17 pisał hiszpański benedyktyn, Penaloza, Frater, zastanawiając się nad przyczynami ciemnoty i dekadencji hiszpańskiej, stworzył dzieło: „O pięciu zaletach Hiszpana, które wyludniają Hiszpanję". Jego kazuistyczna taktyka polegała na przedstawianiu wad, jako zalet, jako cnót błędów publicznych, prowadzących kraj do ruiny. Braciszek wiedział, że ten stan rzeczy wyludniał kraj, mnożąc zastępy mnichów i księży, ale pisał: „Jakże chwalebne jest wyludnianie się Hiszpanji, skoro dzieci jej idą do klasztorów, aby zdobyć niebo". Drugą „zaletą" była miłość teologji, prócz której nic dosłownie się nie uprawiało. Braciszek Benito zamiast to potępić, śpiewał hymny pochwalne na cześć teologów: „Hiszpanja jest azylum świętej nauki i pobożnej interpretacji pisma Świętego. Dzisiaj Hiszpanie ze swą wzniosłą, kwitnącą wiedzą są chwałą Boga na ziemi".

Doprawdy, piszmy, jak frater Penaloza! Po wycofaniu się Hiszpanji ze szrank dewocji, ciemnoty i wstecznictwa odkrywa się nam niebywałe, bo już jedyne w całej Europie pole!

# Kradzież słońca

*Warszawa upodobni się niebawem do Nowego Jorku. Będziemy mieli drapacze chmur. Na rogu ul. Nowogrodzkiej i Poznańskiej (gmach telefonów międzymiastowych) wysokości 36 i pół metra i na rogu placu Napoleona i Świętokrzyskiej, wysokości 63 metrów! Narazie dwa.*

*Zdążając Świętokrzyską, albo Mazowiecką na plac Napoleona, przystajecie ogłuszeni hukiem, jaki powstaje przy montowaniu potężnej konstrukcji, wybiegającego wysoko w górę szkieletu żelaznego. Nad wami, na wysokości któregoś tam piętra, pracują potężne świdry i elektryczne spawaczki, nachylają się i podnoszą żyrafie szyje mechanicznych dźwigów. Na kruchych łatach drewnianych, na drabinowych rusztowaniach, poruszają się robotnicy, których postacie wydają się wam drobne i słabe, wobec potężnych konturów rosnącego w górę gmachu.*

*Drapacze chmur, któremi Nowy Jork zapełnił ograniczony morzem półwysep Manhattan, powstały tam, na skutek szczupłości terenów, nadających się pod budowę. Tam są one gospodarczo uzasadnione. Nie budowano ich dla przyjemności, ani dla fantazji, ale z konieczności.*

*Nowocześni urbaniści z Le Corbusier'em na czele, uważają wprawdzie dom 10 — 14 piętrowy za gospodarczo najlepiej uzasadniony, ale rozplanowanie takich wysokozabudowanych dzielnic śródmiejskich warunkują oni bardzo znacznem rozluźnieniem gęstości i zabudowania. Wysuwają postulat zachowania pomiędzy takiemi domami - wieżami odległości 400 metrów i zabudowania tylko 5% powierzchni. Nie bez racj niazywa Le Corbusier swoje miasto przyszłości, miastem promiennem (Ville Radiense)...*

*U nas inaczej. Domy-wieże przy ul. Napoleona i u zbiegu Nowogrodzkiej i Poznańskiej, powstają w bezpośredniem sąsiedztwie gęsta zabudowanych dzielnic. Na tle swego otoczenia będą nonsensem estetycznym. Ponadto, kradnące słońce swoim sąsiadom (cień wieży przy pl. Napoleona będzie sięgał aż do skweru przy kościele ewangelickim przy pl. Małachowskiego — cień „wieży" telefonicznej przy Nowogrodzkiej pozbawi jeden z sąsiednich domów 40% normalnego nasłonecznienia!) — oba te domy - drapacze odbijają się fatalnie na warunkach mieszkaniowych lokatorów pobliskich kamienic!*

*Czy budowa tych „niebotyków" w centrum Warszawy była niezbędną? Czy śródmieście nasze jest tak gęsto zabudowane, że innego sposobu rozmieszczenia biur w jej centrum nie ma? Czy nie czekają na „podciągnięcie" do średniej wysokości niezliczone domy-karzełki na Nowym Świecie, Marszałkowskiej, Królewskiej... Czy koniecznie trzeba było kraść słońce dzieciom szkolnym na skwerze ewangelickim?*

*Pytanie te stawia w jednym z ostatnich numerów „Domu, Osiedla, Mieszkania" tow. Teodor Toeplitz, w artykule omawiającym budownictwo „wieżowe" w Warszawie. My dodamy od siebie jeszcze jedno pytanie Czy nie jest paradoksem, bardzo dziwnie świadczącym o naszych władzach budowlanych ten niezrozumiały fakt, że równocześnie toleruje się „sad" na ogromnej parceli budowlanej przy ul. Kopernika i zezwala się na kradzież słońca w najgęściej zabudowanych punktach stolicy?*

*Na zakończenie jeszcze jedna uwaga. Nie zawsze i nie wszędzie można sąsiadów bezkarnie pozbawiać światła i powietrza. Oto w niemieckiem mieście Dortmund, właściciel wybudowanego dwa lata temu domu wieżowego skazany został wyrokiem sądowym na płacenie właścicielowi stojącego na sąsiedniej posesji hotelu 20 fenigów dziennie na koszta dodatkowego oświetlenia izb pozbawionych światła...*

*Kradzież słońca jest także czynem występnym. Pamiętał o tem nawet Diogenes — tak niewielkie mający, jak wiadomo, wymagania mieszkaniowe — prosząc Aleksandra Macedońskiego o jedno: „Nie zasłaniaj mi słońca"....*

*(w. w.).*

## Warszawski Oddział T. U. R.

organizuje we wtorek, 19 b. m., o g. 7 w lokalu Sekcji Teatralnej T. U. R. (Czerwonego Krzyża 20, pokój 125) **wieczór towarzysko - dyskusyjny** na temat: **„Co będzie po nich"?**. Wstęp wolny.

# Pierwsze wiadomości

## o wczorajszym strajku robotników rolnych W Kutnowskiem, Pułtuskiem i Grójeckiem

Dokładny obraz przebiegu wczorajs-ego STRAJKU PROTESTTACYJNEGO ROBOTNIKÓW ROLNYCH będziemy mieli, rzecz oczywista, dopiero za parę dni wobec „rozsiania" robotników rolnych po ogromnych przestrzeniach i wynikających stąd trudności komunikacyjnych.

W chwili, gdy oddajemy numer do druku, otrzymaliśmy wiadomości telefoniczne:

z KUTNA — w okolicy miasta strajkowało około 600 robotników;

z PUŁTUSKA — około 700;

z GRÓJCA — w całym powiecie około 2,500.

***

Przed strajkiem w wielu folwarkach obszarnicy (przeważnie nie należący do Związku Ziemian) oświadczyli robotnikom, że nie zgadzają się ze stanowiskiem Central; Związku Ziemian w sprawie obniżenia ordynacji i że robotnicy otrzymają ordynarję w tej samej wysokości, co w roku ubiegłym.

W tych folwarkach robotnicy do strajku nie przystąpili.

# Obniżka płac hutników śląskich

## ma pokryć straty na deficytowych zamówieniach sowieckich

(Telefonem z Katowic).

Wczoraj przyjechał do **Katowic** dyr. **Klott** i odbył konferencję z przedstawicielami **przemysłu hutniczego** oraz związków zawodowych w sprawie konfliktu zarobkowego w przemyśle hutniczym.

Na konferencji tej zostało ujawnione, że stan zatrudnienia w **hutnictwie żelaznem** zależy w danej chwili od **zamówień sowieckich**, które są jednak z reguły **deficytowe**, wobec czego — z chwilą przyjęcia tych zamówień, zmniejszy się ilość **świętówek** w przemyśle, natomiast konieczną się stanie **„rewizja zarobków"!!...**

**Komisja Arbitrażowa** w sprawie płac w **hutnictwie żelaznem** odbędzie się dopiero w ciągu **dwuch tygodni**.

***

**Jak widzimy więc, wślad za górnikami — również i hutnicy mają obecnie dopłacać ze swoich zarobków do deficytowych zamówień!!**

# „Znachorzy sanacyjni" w rolnictwie

## Jak wyglądają w praktyce t. zw. dodatnie wyniki?

Bezprzykładna obojętność, z jaką **znachorzy „sanacyjni"** odnosili się do potrzeb drobnego rolnictwa w ciągu całego swego 6-cioletniego rządzenia (naturalnie z wyjątkiem okresów wyborczych do Sejmu, kiedy to sypano obiecankami, jak z rogu obfitości) — musiała doprowadzić do obecnego stanu.

Polityka „silnej ręki" — polityka śrubowania cen ziemi parcelowanej **ponad jej rzeczywistą wartość; zwiększania podatków i innych ciężarów** publicznych; rozbijania organizacyj gospodarczych rolników; niszczenia **samorządu gminnego** i powiatowego, **represje wobec niezależnego i lewicowego nauczycielstwa; szykany wobec działaczy opozycyjnych i traktowanie każdego przeciwnika politycznego**, jak to **słusznie** określa b. minister **Kwiatkowski**, jako „skończonego szubrawca", łamanie słabszych charakterów itp. — wszystko to wydać musiało takie właśnie, a nie inne owoce.

Do niedawna byliśmy świadkami niebywale niskich cen za produkty rolne i hodowlane, wskutek masowego wyzbywania się przez małorolnych produktów na zaspokojenie swoich własnych najniezbędniejszych potrzeb, a jeszcze częściej na zaspokojenie „potrzeb" komorników i egzekutorów.

Dziś ceny produktów rolnych i hodowlanych nieco się podniosły. Niestety, jak zwykle w podobnych wypadkach, skorzystają z tego **tylko obszarnicy**, którzy darzeni byli przez „sanację" większemi względami, niż małorolni i nie potrzebowali wyzbywać się swoich produktów.

Olbrzymie masy drobnych chłopów znajdują się dosłownie w nędzy — bez tłuszczu i mleka, bez chleba, a nie rzadko i bez kartofli, nie mówiąc o ubraniu, butach i opale. Na potwierdzenie czego cytujemy wiadomości, podane przez prasę. I tak: **„Wieczór Warszawski"** z dnia 9 kwietnia r. b. p. t. **„Głód na huculszczyźnie objął parę tysięcy ludzi"** podaje takie wiadomości:

„Komitet pomocy głodującym hucułom stwierdził, że w pow. Kosowskim **klęska głodu** wyraża się w następujących cyfrach: W Jasłonowie Górnym — głoduje 149 rodzin, w tem 285 dzieci poniżej lat 15; w Krzyworówni — 85 rodzin; w Stebnem — 56 rodzin; w Krasnojeli — 76; w Hołowach — 92; w Perehrestnem — 64; w Uścierykach — 92; w Hryniowie — 280; w Żabiem — 692".

Jeszcze dosadniej położenie wsi przedstawia **„Kurjer Lwowski"**:

„Na wsi zaczyna się głód, jak w najgorszych czasach podczas wojny. Oto bowiem w kilku wsiach pow. Tarnopolskiego, jak: Ihrowice, Dukowce, Jankowce, Pleskowie, Dubrowce i in., oraz w kilku wsiach pow. Trembowla, jak: Zazdrość, Bródwiany w zastraszający sposób szerzy się od kilku tygodni **tyfus brzuszny**. Są już wypadki zgonu. Tymczasem wcale pomocy w tym kierunku nie organizuje się. Lekarze powiatowi zjeżdżają od wsi do wsi, oglądają, pokiwają głowami i odjeżdżają, a chorzy czekają na swą kolejkę w wymarszu w zaświaty. Okropny i straszny widok przedstawiają te chaty, w których leżą chorzy, a zdrowi nie mają co włożyć do ust — nie mogą chorym zrobić herbaty, bo nie mają cukru, ani na cukier. W piecach nie pali się, bo niema czem. Już płoty i ogrodzenia niejednego obejścia — rozebrane i spalone, dla bydła i koni brak paszy, nie mówiąc o owsie i kartoflach. Najstraszniejszy widok jednak przedstawiają te rodziny chłopskie, gdzie jest więcej dzieci. Sam widziałem, pisze korespondent „Kurjera Lwowskiego", 3-je dzieci od lat 2 — 6, z których każde za całe odzienie miało tylko koszulę i to po jednej, tak, że w chwili prania, dzieci siedziały nagie na piecu. Takich wypadków jest wiele na wsi. Jedna para butów już często służy dla kilku członków rodziny, a kożuch lub cieplejsze kurtki są wielką rzadkością, tylko u gospodarzy bogatszych. Tak wielka nędza już jest teraz w marcu, a przecież do żniw mamy jeszcze 5½ miesiąca. **Więc na przednówku, jeśli nie zaradzimy, będą mrzeć gromadami wieśniacy.** A tymczasem we wsi siedzi jeden lub 2 egzekutorów po kilka miesięcy, lecz **żadna licytacja** nie przychodzi do skutku, bo nikt niema pieniędzy".

Taka jest rzeczywistość „dodatnich wyników" polityki znachorów „sanacyjnych" na wsi huculskiej i tarnopolskiej, a nie jest ona lepsza w innych okolicach kraju.

Jakież środki przedsięwzięła „sanacja", ażeby zapobiec klęsce głodu, już dzisiaj w takiej formie objawiającego się, a cóż dopiero mówić na przednówku. „Środki" te omówimy w następnych artykułach. Dotyczą one t. zw. **„ulg"** podatkowych i kredytowych (po stwierdzeniu „dobrej woli" płatnika), zmiany Ustawy o wykonaniu reformy rolnej z r. 1925 w kierunku nieskrępowanego parcelowania przez obszarników swoich folwarków i wreszcie powołania do życia **Centralnego Komitetu do spraw finansowo - rolnych.**

**Władysław Baranowski.**

# Gazy trujące

## nad portem Hamburga

### Załoga parowca „Courier" przeżyła grozę wojny gazowej

Wypadek, który zdarzył się w nocy z niedzieli na poniedziałek w **porcie hamburskim**, wywołał w Berlinie duże wrażenie. Depesza ag. A. T. E. przedstawia go następująco:

„W porcie hamburskim wydarzył się wczoraj nad ranem tajemniczy wypadek **zatrucia gazami chlorosiarkowemi.** Przebieg tego wypadku jest następujący. Około godz. 7-ej rano parowiec niemiecki **„Courier"** przygotowywał się do podniesienia kotwicy. W pewnej chwili wśród obecnych na pokładzie wybuchła zamieszanie. Poczuli oni, iż są ogarnięci chmurą gazu trującego, którego obecność odczuli natychmiast na sobie. Marynarze i pasażerowie zaczęli silnie kasłać, poczuli drapanie w gardle, silne bóle głowy, palenie w oczach i osłabienie. Niektórzy byli bliscy omdlenia. Po kilku minutach obłok gazu został rozpędzony przez wiatr. Zaalarmowano niezwłocznie policję i ponieważ władze policyjne i portowe zarządziły

**ścisłą izolację**

władze sanitarne portu, które udzieliły poszkodowanym pierwszej pomocy".

***

Jakie były **skutki** tego „najścia" fali gazowej na załogę i pasażerów parowca? — trudno w tej chwili ustalić, podług **„Couriera"**. Podobno **kilka osób** zmarło. Działanie gazu wyraziło się w **porażeniu płuc** osób zaatakowanych. Przytomność umysłu kapitana parowca miała ocalić ogół od katastrofy; zarządził on z punktu szereg środków „obronnych".

***

**Chmura gazu** napłynęła z tych samych okolic, gdzie się wydarzyła w swoim czasie głośna katastrofa z

**eksplozją**

zbiorników z fosgenem.

Tam więc widocznie dokonywane są jakieś **próby z gazami trującemi**, bardzo... pasujące do... Konferencji Rozbrojeniowej.

## Posiedzenie Międzynarodówki

W maju odbędzie się w **Zurychu** sesja kierowniczych ciał międzynarodowego ruchu robotniczego. W dn. 18 maja — posiedzenie Biura Egzekutywy Międzynarodówki Socjalistycznej.

W dn. 19 i 20 maja — posiedzenie **Egezekutywy.**

W dn. 21, 22 i 23 maja — wspólna konferencja w sprawie **rozbrojenia** Międzynarodówki Socjalistycznej i Międzynarodówki Zawodowej.

W dn. 24 maja — posiedzenie Komitetu Międzynarodowego **Kobiet** Socjalistycznych.

# Narodziny człowieka

*Autorka książki pod powyższym tytułem*), p. Elżbieta Szemplińska, zmierzyła się z zadaniem niełatwem: zapragnęła oto w powieściowem odbiciu zademonstrować proces „narodzin człowieka", ukazać dzieje rozwoju duszy dziecięcej, w całym skomplikowanym i bujnym dynamicznie sprawy tej przebiegu. Czytając wartościową niewątpliwie książkę, odnosimy wrażenie, że autorka jej ma wiele do powiedzenia na temat psychicznego kształtowania się ludzkiej istoty, że z dziedziny tej zebrała masę cennych doświadczeń i obserwacyj, a do samego zagadnienia podeszła w sposób racjonalny i nowoczesny, oparłszy się na gruncie psychologicznych i wychowawczych teoryj Freuda, Russella i in. Te właśnie rozumne, na przesłankach wiedzy dzisiejszej budowane założenia książki, oraz śmiałość i szczerość dociekań pisarskich — stanowią w pierwszym rzędzie o wartości historji małej Aldy, która — mimo dławiące i gaszące wpływy fatalnie mieszczańskiego środowiska — zdobywa sobie krok za krokiem, wśród dziecięcych smutków, bólów i wysiłków, własne poznanie i własne pojęcie świata.*

*Książka p. Szemplińskiej pisana jest nierówno, czasem jakoś ciężko i opornie. W wielu miejscach odnajdziemy chwalebny ślady świadomych starań o indywidualny, jędrny, trafiający w sedno styl autorski. Z drugiej zaś strony, nuży i niepokoi pewien bezład kompozycyjny, pewna chaotyczność ogólnego układu, którego wiązania zdają się pękać i walić pod nadmiarem nagromadzonego tworzywa. Talent p. Szemplińskiej, zapowiadający się nieprzeciętnie, musi być ujęty w karby samoopanowania i dyscypliny artystycznej, musi złagodzić i zaokrąglić surową prymitywność swego wyrazu, musi — słowem— dojrzeć w ogniu twardej i usilnej pracy. Możliwości istnieją duże: nie należy ich marnować, lecz skutecznie dążyć do tego, by mające tłomaczyć myśl autorską słowo stapiało się z nią w pełną, wyrazistą, niezniszczalną jedność.*

*„Narodziny Człowieka" będą dwutomowym cyklem, o którego części pierwszej właśnie tu piszemy. Zawiera ona m. in. dość intrygujący narazie, marginesowy rozdział o Andrzeju i Otylji, który również daje świadectwo uzdolnieniom i uczciwości pisarskiej p. Szemplińskiej. Przeciwstawiając smutne, w chłodzie i głodzie pędzone, dzieciństwo syna praczki — Andrzeja — mieszczańskiemu, pełnemu fałszywych pozorów i nieuzasadnionej dumy środowisku małej Aldy, autorka „Narodzin Człowieka" dała prawdziwy i wymowny wykrój proletarjackiej doli, uniknąwszy szczęśliwie sentymentalnych fidrygałek i ckliwego a bezpłodnego „współczucia". I ten fragment powieści nie jest dla nas bez znaczenia, i on — między innemi — kwalifikuje tę powieść, zasobną w akcenty społeczne, jako utwór zasługujący na życzliwą uwagę i dobre wśród czytelników przyjęcie.*

*B. D.*

---

*) Elżbieta Szemplińska. Narodziny Człowieka. I. Radosna Afirmacja. Powieść. Warszawa. Bibljoteka Groszowa.

# Nie będzie

## nowych wyborów w Grudziądzu

Sąd Najwyższy — po długiej przerwie — przystąpił wczoraj do rozpatrywania dalszych **protestów wyborczych.**

Na pierwszy ogień poszły protesty przeciwko wyborom listopadowym w okręgu **Grudziądz.** Skargi dotyczyły

**unieważnienia**

listy niemieckiej.

Sąd Najwyższy — po rozprawie — protesty **odrzucił.** Wybory grudziądzkie zostały więc zatwierdzone.

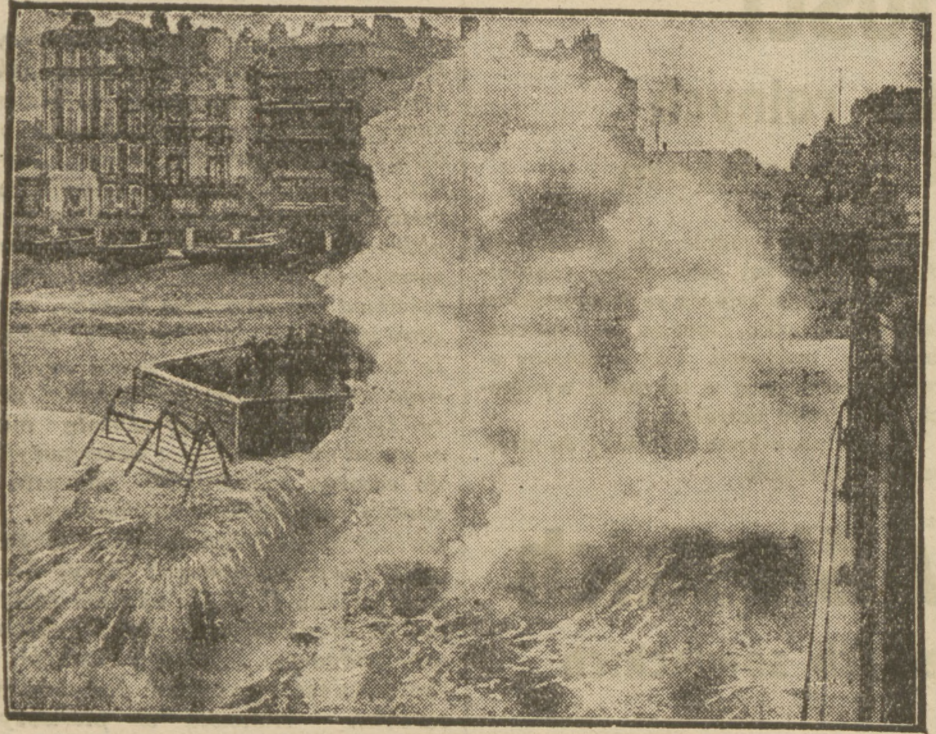
## SPROSTOWANIE

Do artykułu tow. **Zdanowskiego** p. t. „Co dalej" we wczorajszym numerze „Robotnka" wkradł się błąd.

Zniekształcony ustęp winien brzmieć:

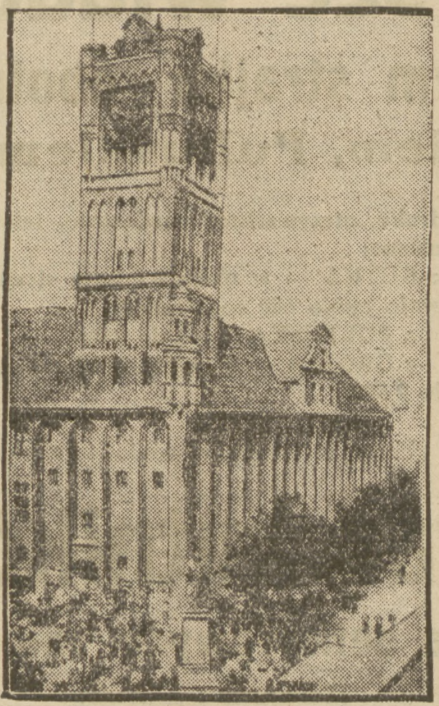
„Statystyka, podawana przez Min. pracy jest nieprawdziwa, czego najlepszym dowodem jest fakt, że oto w niektórych miejscowościach liczba pobierających zasiłki z Funduszu Bezrobocia jest **większą** (przez pomyłkę wydrukowano: **mniejszą**) od liczby zarejestrowanych bezrobotnych".

## U brzegów Anglji



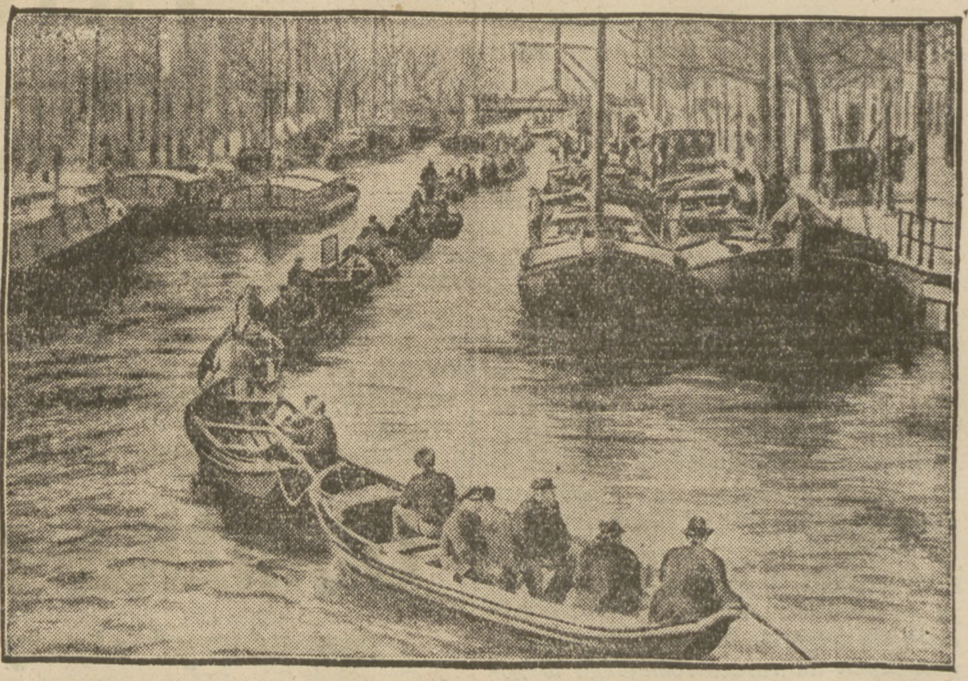
szaleją wiosenne burze. Na naszej ilustracji widać olbrzymie fale, rozbijające się o molo w Brighton

## Ratusz w Toruniu



Jeden z najpiękniejszych zabytków architektury gotyckiej w Polsce, ratusz toruński, zarysował się z powodu obsunięcia się fundamentów. Prowadzone są prace nad usunięciem niebezpieczeństwa, jakie grozi ratuszowi.

## Demonstracja bezrobotnych



Oryginalną demonstrację urządzili bezrobotni robotnicy portowi w Amsterdamie: powiązali łańcuchami łodzie ratunkowe i — holowani przez statek — przepłynęli kanałami, otaczającemi miasto.

## Powódź w Rumunji



wyrządziła olbrzymie szkody. Około 2.000 domów zostało zniszczonych, drugie tyle znajduje się pod wodą. Przeszło 12 tysięcy osób znajduje się bez dachu nad głową.

## Nowe rekordy



Znany motocyklista monachijski, Henne, ustanowił szereg nowych rekordów.

## Walka wyborcza we Francji



Walka wyborcza do parlamentu we Francji już się rozpoczęła. Na naszem zdjęciu prezes ministrów, Tardieu, wygłasza jedną ze swych mów wyborczych.



**Dr. Adam Próchnik**

# Tragiczne dzieje pani Roland

## Najciekawsza postać kobieca Wielkiej Rewolucji Francuskiej

V

Były jednak i cienie. Mimo, że rząd był teraz w olbrzymiej większości żyrondystyczny główną osobą w nim nie był jej mąż, ale Danton. Danton bywał również w jej salonie, ale wkrótce zaprzestał tam się pojawiać. Pani Roland odczuwała do niego wstręt fizyczny i moralny. Z wrodzoną sobie przesadą widziała w nim siedlisko wszystkiego złego. Uważała go za najgorszego wroga. Był to wielki błąd, może największy nawet. Przed żyrondystami stała bardzo ciężka walka, z niesłychanie groźnym przeciwnikiem. Kampanję przeciw nim prowadzą Robespierre i Marat, a za nimi stoją wzburzone namiętności klubu jakobinów i komuny paryskiej. Żyrondyści mają przewagę w rządzie i konwencie, ale brak im siły na której mogliby się oprzeć. Ich zwolennicy są na prowincji, lecz w chwili niebezpieczeństwa nie zdążą im pomóc. Ale Danton rozporządza w Paryżu wielkim wpływem i ofiarowuje żyrondystom sojusz. Sojusz ten nie jest do pogardzenia, może on ocalić i jednych i drugich. Ale pani Roland nie chce o nim słyszeć. Nienawidzi go z całej duszy, nie może przezwyciężyć swego głębokiego wstrętu, uważa go za człowieka do głębi zepsutego, boi się zresztą jego wybitnej indywidualności, wreszcie nie może mu darować jego złośliwości. On to wszak w konwencie, gdy Buzot proponował, aby Rolanda poprosić, by zatrzymał dalej mimo wyboru do konwentu tekę ministerjalną, wyrzekł bolesne dla niej słowa: „Jeżeli go zaprosicie, zaproście i panią Roland. Cały świat wie, że Roland nie jest sam w swem ministerjum". Pani Roland nie dopuszcza więc do zbliżenia z Dantonem, którego pragnie kilku żyrondystów i narzuca swą osobistą antypatję i nienawiść całemu obozowi. Czynią jej z tego powodu poważny zarzut.

Również nienawiść do Paryża wpajała swym przyjaciołom. To miasto jest w jej oczach przeklęte. To miasto, które do konwentu nie powierzyło mandatów żyrondystom, którego municypalność zwalcza jej męża, jej przyjaciół i ją, które splamiło się mordowaniem więźniów, zasługuje na karę. I oto spór polityczny został postawiony na platformie antagonizmu między stolicą, a prowincją. Nie było to szczęśliwe.

I tak rozpoczął się ten śmiertelny bój między żyrondą i górą. Z dniem każdym wzbiera coraz więcej ta burza, która z nieubłaganą konsekwencją zdąża do pochłonięcia swych ofiar. Z dziwnym fatalizmem idzie pani Roland naprzeciw swemu losowi. Nie czyni nic, aby go odwrócić i patrzy spokojnie, jak rzecz zbliża się do swego rozwiązania. Aby ją dobrze zrozumieć w tym najbardziej decydującym momencie jej życia, trzeba pojąć jej ówczesny stan psychiczny. Pani Roland obok tragedji politycznej, przeżywała i swoją tragedję osobistą. Poraz pierwszy została naruszona harmonja jej duszy. Serce jej opanowała miłość. Uczucie dla Buzota zawładnęło nią niepodzielnie. Darmo stara się samą siebie oszukać. Kocha i jest kochaną. Uczucie dla męża, wszystkie dotychczasowe przyjaźnie bledną wobec głębi tej miłości. Pierwszy i ostatni raz w życiu serce jej mocno zabiło.

Gdy uświadomiła sobie wreszcie stan swej duszy, powzięła bohaterskie postanowienie. Nie zawiedzie zaufania swego największego przyjaciela Rolanda. Poświęci mu swą miłość, podwoi poświęcenie swe, otoczy go najczulszą przyjaźnią. Serce i myśli jej należeć będą do Buzota, ale zostanie przy Rolandzie, zostanie wierną aż do końca. Jej romantyczna dusza odczuwała piękno tej decyzji.

Ale zaczęły się komplikacje. Pierwszy domyślił się istoty rzeczy najdawniejszy przyjaciel, Lanthenas. Odkrył prawdę przed mężem jeszcze. Ogarnęła go zazdrość. Wiedział, że jest jednym z wielu przyjaciół i godził się z tym faktem, bo wiedział, że wszyscy są na równym z nim trzymani dystansie. Gdy przekonał się, że Buzot zdobył specjalne prawa w jej sercu, zaczął robić sceny zazdrości. Doszło wreszcie do zerwania tej serdecznej przyjaźni, co wstrząsnąć musiało czułem sercem pani Roland.

Wreszcie i mąż zaczął przeczuwać, co się święci. Pani Roland z całą prostotą i szczerością wyznała mu wszystko, przekonana, że jej wielki, niepospolity mąż odczuje głębię jej poświęcenia i usankcjonuje jej platoniczną miłość. Tymczasem egoistyczny starzec przyjął to wszystko bardzo źle. Przyzwyczaił się do jej troskliwości, do jej starań, do jej tysiącznych dobroci, przyzwyczaił się do tego, że był świadkiem jej wszystkich myśli, że był punktem, koło którego wszystko się obracało. Wreszcie kochał ją głęboko. Wypadało mu właściwie odrzucić ofiarę. Był zanadto egoistą na to. Zareagował więc nienawiścią do Buzota. Zdaje się, że to pod wpływem tego przeżycia Roland zdecydował się złożyć tekę ministerjalną i wycofał się z żoną do swego malutkiego mieszkania przy ul. la Harpe. Zamiarem jego było zlikwidować szybko swe sprawy i wrócić z żoną na wieś. Ale rzeczy się przeciągały.

Zachowanie męża zdziwiło panią Roland niepomiernie. Życie jej osobiste zaczyna się przetwarzać w tragedję. Na grożącą jej zgubę polityczną patrzy więc z dziwnym spokojem. A może będzie ona wyzwoleniem z cierpień osobistych?

A tymczasem burza wciąż się wzmaga. Żyrondyści są przedmiotem najgwałtowniejszych ataków i czują, jak przeciw nim na przedmieściach gotuje się powstanie, napad, rewolucja. Tysiączne pamflety podniecają opinję publiczną. A jednym z tematów ich jest pani Roland. Przedstawia się ją jako intrygantkę, wchodzi się w szczegóły jej prywatnego życia, wyciąga się na forum publiczne jej przyjaźni, które traktuje się jako miłostki, ośmiesza się rogi jej męża. Pani Roland z goryczą dostrzega, że nigdy królowa nie była tak spotwarzaną jak ona jest teraz. „Trzeba odwagi nadludzkiej, aby wytrzymać w tem piekle", pisze. Zaczyna już przeczuwać, że na tej drodze czyha na nią śmierć. „Do tego stopnia oswoiłam się z myślą o śmierci pisze, że wyjdę naprzeciw mordercom, jeżeli przyjdą, przekonana zresztą, że jeżeli jest rzecz na świecie, która może ich zatrzymać, jest nią spokój odwagi i pogarda dla ich uderzeń..."

Są chwile gdy oczekiwaną śmierć uważa za posłannictwo. „Może trzeba czystych ofiar pisała jeszcze na kilka miesięcy przed uwięzieniem, aby zaprowadzić panowanie sprawiedliwości".

Zapanowała wokoło niej smutna atmosfera. Salon jej przestał być punktem zbornym przyjaciół, żyje samotnie przy rozgoryczonym mężu, otoczona nienawiścią tłumu. „Czyni mi się zaszczyt nienawidzenia mię", pisze.

Wreszcie wzbierający wrzód pękł. Miała właśnie wyjechać z córką z Paryża, gdy 31 maja 1793 r. powstał w Paryżu komitet powstańczy, który objął kierownictwo akcji przeciw żyrondystom. Komitet ten wydał rozkaz aresztowania Rolanda. Wieczorem zjawili się w mieszkaniu przy ul. la Harpe komisarze dla wykonania tego rozkazu. Roland protestuje, komisarze się wahają, udają się po nowe rozkazy, a on korzystając z tego ucieka. Tymczasem pani Roland udaje się do konwentu, aby poruszyć niebo i ziemię w obronie męża. Chciałaby stanąć przed zgromadzeniem i powiedzieć mu słowa prawdy. „Jeżeli nie ocalę Rolanda, wyrażę z siłą prawdy, które nie będą niepożyteczne dla republiki". Przekonywa się jednak, że konwent jest również w opresji, broniąc się przed żądaniem tłumu wydania przywódców żyrondystycznych. Wraca więc do domu. W nocy przychodzą po nią z rozkazem aresztowania. Pani Roland ma odczucie, że przypada jej zadanie zastąpienia w więzieniu męża, tak jak zastępowała go w pracy. Tylko rzeczy się odwróciły. Dawniej ona była w cieniu, on na pierwszym planie, teraz przeciwnie. On znalazł się w cieniu ukrycia, ona na placówce cierpienia. Jest dumną z tego. (D. c. n.).

# Nadzór sądowy w „Pe-Pe-Ge" prowokuje robotników

## Wypłacił tytułem zaliczki ... 80 gr.

(Kor. własna).

W ostatnim artykule o **Pe-Pe-Ge**, zamieszczonym w „Robotniku" z dnia 12 b. m., pisaliśmy, że fabryka zalega z wypłatą zarobków po kilka tygodni. Robotnicy, których nadzór sądowy usypiał nadzieją uzyskania pożyczki od Rządu, czekali cierpliwie. Dopiero na skutek ogłoszonego przez nas listu Ministerjum Skarbu, które prośbę nadzoru o przyznanie fabryce Pe-Pe-Ge **„większej pożyczki"**, załatwia... odmownie (patrz „Robotnik" z dnia 12 b. m) sytuacja się wyjaśniła.

Robotnicy, wyprowadzeni z równowagi postępowaniem nadzorców, **zastrajkowali**, uzależniając powrót do pracy od wypłacenia im zaległych zarobków. W rachubę wchodziła tu stosunkowo niewielka suma pieniędzy, ponieważ robotnicy w większości pracują po jednym dniu, częściowo zaś po dwa i trzy dni w tygodniu. Nadzór i na to się nie zdobył. Ażeby jednak **spowodować robotników** do powrotu do pracy, wypłacono im zaliczkę, **w wysokości 80 gr. dla każdego.**

Robotnicy potraktowali to, jako prowokację ze strony nadzoru. Upatrując sprawcę tego cynicznego zarządzenia w osobie dyr. kap. **Pietruski**, zwołali zgromadzenie fabryczne, na którem podjęli uchwałę, żądającą natychmiastowego ustąpienia dyrektora. Fakt wypłacenia robotnikom przez nadzór 80 gr. zaliczki, opinja publiczna przyjęła z oburzeniem!

Nawet **„Prawda w Oczy"**, sympatyzująca doniedawna z nadzorem, wyprowadzona z równowagi, w ostatnim numerze (13) pisze: **„tysiączne rzesze robotników mają prawo dopominać się zmiany systemu, albowiem ich kosztem od kilku miesięcy dokonuje się bolesna operacja. Doprawdy! czyż panowie z nadzoru sądowego, którzy, o ile nam wiadomo, biorą sute pensyjki, a jeszcze lepsze djety— nie mają tyle wyrozumienia, że ci ludzie** (robotnicy — przyp. Red.) **chcą przecież żyć, a co za 80 gr. mogą sobie kupić?... Nie można—kończy ,prawda w Oczy"— robić sanacji przedsiębiorstwa kosztem żołądków robotniczych".**

**„Bolesna operacja kosztem żołądków robotniczych"** — tak pisze o gospodarce „sanacyjnego" nadzoru nawet „sanacyjna „Prawda w Oczy".

Z tego, jak zresztą z całego szeregu faktów, znanych już czytelnikom „Robotnika", a potwierdzonych nolens volens przez ,sanacyjną" prasę z „I. K. C." na czele, łatwo przekonać się można, do czego doprowadziła niefachowość nadzorców, w jakim stanie znajduje się obecnie fabryka i jak małe są widoki wybrnięcia z ciężkiej sytuacji pod obecnem kierownictwem.

**Stan, jaki w tej chwili przedstawia fabryka, każe przypuszczać, że o ile nie nastąpi zmiana nadzoru i radykalna zmiana na stanowiskach kierowniczych, fabryka runie!**

Ostatnie zarządzenia i fakt niewypłacania zarobków robotnikom sytuację zaostrzyły. Żądania robotników idą w kierunku **całkowitej wypłaty należnych im zarobków i usunięcia nowo mianowanych strzelców - dyrektorów.** Nastrój wśród walczących robotników, jest zdecydowany.

Na fabryce, z powodu prowokacji ze strony Z. Z. Z., dochodzi do ekscesów. **Robotnicy, doprowadzeni do ostateczności „interwenjującego" u nadzoru sekretarza Z.Z.K. wynieśli na rękach z sali konferencyjnej.** Pod osłoną naszych towarzyszów, mocno poturbowanego wyprowadzono za bramę fabryczną.

**W ostatniej chwili dowiadujemy się, że dyrektor Pietruski, podał się do dymisji. Dymisja została przez nadzór przyjęta i p. kapitan niezwłocznie opuścił fabrykę.**

Nie zażegnało to wytworzonej sytuacji, gdyż fabryka w dalszym ciągu jest niewypłacalna, a w miejsce zdymisjonowanego kapitana **Pietruski**, nadzór powołał znienawidzonego przez ogół robotników **Dyszera.** Jaki obrót weźmie sprawa, najbliższa przyszłość nam pokaże.

**K. Rusinek.**

# Rządy „sanacyjne" w Grodnie

## Pupilek prezydenta miasta pod kluczem za szpiegostwo

(Kor. własna).

P. Jerzy **Cylkie,** mający protekcję, otrzymał posadę na elektrowni miejskiej. Był pupilkiem p. prezydenta **De Lacy.** Do Związku nie należał. Pod dyktando p. **De Lacy zwalczał organizację i namawiał pracowników, by występowali ze związku.**

16 marca spełniał rolę **łamistrajka** i stawił się do pracy na miejsce innego dyżurnego, członka związku. Słowem p. **Cylkie** był stuprocentowym „sanatorem" ,oczkiem w głowie" p. **De Lacy** i kierownika elektrowni **inż. Lewina.**

I oto ten pupilek p. **De Lacego** w ubiegłą niedzielę został aresztowany **pod ciężkim zarzutem szpiegostwa na rzecz państwa ościennego.** Przy rewizji w domu p. **Cylkie** zabrano większą paczkę materjału obciążającego a p. Jerzego osadzono w więzieniu. Ojca jego, profesora gimnazjum państwowego, zawieszono w urzędowaniu.

W tutejszej stajence magistrackiej, której patronuje p. **De Lacy** od czasu do czasu słychać o defraudacjach i nadużyciach. Oto poborca p. **Aleksy** zdefraudował pewną sumę wręczoną mu do wypłaty robotnikom, to znowu nowoprzyjęty strażak **Józef Ratynin** przyłapany został kilkakrotnie na kradzieży w straży ogniowej i w magazynie galanteryjnym. **Obaj są to namiętni wrogowie związku klasowego, ale że należą do „Strzelca" i wykazują się legitymacjami Be Be, — włos im z głowy nie spada... żadnego dochodzenia, żadnych skutków(?!!).**

Pensję pracownicy miejscy otrzymują z dołu i to z kilku i kilkunasto-tygodniowem opóźnieniem. Ale swoją pensję p. **De Lacy** każe sobie wypłacać zgóry i często na długo przed terminem. O to, że pracownicy głodują, wcale go głowa nie boli. Metody ze swego folwarczku całkowicie przeniósł na teren samorządu miasta. **I traktowanie pracowników i stosunek do nich i wypłata zarobków,** wszystko to odbywa się w sposób czysto „sanacyjny".

# Robotnicy bydgoscy protestują przeciwko obniżce zarobków

(Kor. własna).

W piątek, dnia 15 kwietnia b. r. w **Bydgoszczy,** w sali Małeckiego, odbyło **się przy masowym udziale robotników wielkie protestacyjne zgromadzenie** w sprawie narzuconej przez pracodawców obniżki płac, zwołane przez klasowe Związki Zawodowe, ZZP. i Ch. Z. Z.

Referat o sytuacji, wytworzonej w związku z narzuconą przez pracodawców obniżką, wygłosił tow. poseł **T. Matuszewski.** Przedstawiciele pozostałych organizacyj uzupełnili referat. Odczytaną przez tow. **Dereżińskiego** rezolucję, przedłożoną przez klasowe Zw. Zaw. zgromadzeni przyjęli jednomyślnie.

***

Rezolucja stwierdza, między innemi, że każdy zamach w kierunku ograniczenia dotychczasowych praw robotniczych i obniżenia głodowych zarobków prowadzi nieuchronnie do zaostrzenia kryzysu przez dalsze zmniejszenie możności nabywczej szerokich mas.

**Zgromadzeni wyrażają jaknajkategoryczniejszy protest przeciwko zamachowi kapitalistów na prawa robotnicze, przeciwko zamachowi Związku Pracodawców Ziem Północno - Zachodnich na płace robotników — i oświadczają, że walkę, narzuconą im przez Związek Pracodawców podejmują i walczyć będą wszystkiemi, stojącemi im do dyspozycji środkami obronnymi, aż do solidarnego i zwycięskiego strajku włącznie.**

***

W dyskusji, usiłował przemówić obecny na sali przedstawiciel ZZZ., sekretarz Grabowski, czemu sprzeciwili się energicznie zgromadzeni, wypraszając intruza z sali. Nastrój wśród zgromadzonych — bojowy, **robotnicy zdecydowani są podjąć walkę strajkową.**

**Erka.**

# Schronisko w Górach Świętokrzyskich

Jak w latach ubiegłych tak i w tym roku czynne jest w górach Świętokrzyskich schronisko turystyczne **im. Stefana Żeromskiego.** Schronisko znajduje się we wsi św. Katarzyna gm. Bodzentyn i jest tak urządzone, że mogą w niem znaleźć nocleg i pomieszczenie zarówno pojedyńczy turyści, jak i zbiorowe wycieczki.

Ze względu na rozpoczynający się ruch turystyczny, który w maju i czerwcu jest wyjątkowo ożywiony, wskazane jest wcześniejsze zgłaszanie wycieczek pod adresem: Schronisko turystyczne im. Stefana Żeromskiego, wieś św. Katarzyna, poczta Bodzentyn.

# Aresztowanie 4 koncypientów adwokackich

W Krakowie nastąpiło aresztowanie czterech koncypientów adwokackich pod zarzutem agitacji komunistycznej. Aresztowani zostali dr. Rosenfeld, dr. Rosthol, dr. Langer i dr. Wcisło. Aresztowanych przewieziono do sądu okręgowego w **Wadowicach.** Pozostają oni pod zarzutem agitacji komunistycznej w **Szczakowej** i **Jaworznie** w czasie strajku górników.

# Dalszy bojkot

## elektrowni w Częstochowie

W toku rokowań, jakie prowadzi **związek abonentów prądu elektrycznego z elektrownią częstochowską,** elektrownia obniżyła cenę prądu z 98 groszy na 92 gr. za kilowat.

W sobotę odbyło się zebranie abonentów, na którem obniżkę elektrowni odrzucono i postanowiono ogłosić bojkot elektrowni, domagając się dalszego obniżenia ceny prądu.

# Czytajcie

**Książeczki:**

**ZYGMUNTA ZAREMBY — „Racjonalizacja — kryzys — proletarjat".**

**KAZIMIERZA CZAPIŃSKIEGO — „Faszyzm współczesny".**

**Do nabycia w KSIĘGARNI ROBOT-**

# Wrzenie wśród robotników górnośląskich

## Burzliwe zebranie inwalidów pracy z huty „Bismarcka"

„Polonia" donosi:

W ub. piątek zwołano w **W. Hajdukach** zebranie inwalidów pracy z huty **„Bismarck".** Sala p. Brzeziny zapełniła się starcami i wynędzniałemi kobietami. Sytuację finansową **Spółki Brackiej, Zakładu Ubezpieczeń i Kas Pensyjnych** przedstawił szczegółowo red. **Kawalec.** Gdy inwalidom zakomunikowano, że **Kasa Pensyjna huty „Bismarck" uchwaliła obniżyć od 1-go maja renty o 40 prac., na sali zapanowało wielkie oburzenie.** Starzy ludzie nie mogli uspokoić się całe bowiem życie pracowali i płacili składki do Kasy, a dziś na stare lata pozostać mają bez środków do życia.

Dyskusja była niezwykle burzliwa, tak, że z trudem przewodniczącemu, p. Gawliczkowi udało się salę uspokoić. **Zebrani domagali się zwrotu tych pieniędzy które podczas wojny zarząd Kasy bezprawnie i bez zgody członków dał na pożyczki wojenne niemieckie. Uchwalono również energiczny protest przeciwko uchwale Zarządu w sprawie obniżki rent w tak horendalnej wysokości.**

Przeklinano na sali „sanatorów", gdyż nawet ci starcy rozumieją kto jest przyczyną ich dzisiejszej nędzy. Huta całkowicie prawie stoi. **Świętówki są liczne, zatem wpływy Kasy Pensynej gwałtownie maleją, wydatki zaś wzrastają, gdyż zwalniani robotnicy ubiegają się o rentę.**

# Co się stało z towarami „Widzewskiej Manufaktury"

## zasekwestrowanemi przez władze skarbowe

Na ławie oskarżonych w sądzie Okr. w Łodzi zasiadł wicedyrektor Widzewskiej Manufaktury **Dawid Rabinowicz,** magazynier **Eli Kirschberg,** oraz pomocnik jego Moszek **Weissberg.** Tło sprawy jest następujące:

Władze skarbowe, tytułem zaległych podatków, zajęły w ubiegłym roku w **Widzewskiej Manufakturze** towary, znajdujące się na składzie. Wartość zasekwestrowanych towarów wynosiła **9 miljonów złotych.** Władze skarbowe zostały jednak w międzyczasie powiadomione o tem, że **składy w Widzewskiej Manufakturze są gwałtownie opróżniane, przyczem pieczęcie urzędowe zostały zerwane.** Kiedy funkcjonarjusz władz skarbowych przybył na miejsce, okazało się, że w składzie pozostała zaledwo połowa zasekwestrowanego towaru. Wobec tego pociągnięto do odpowiedzialności wszystkich trzech pracowników **Widzewskiej Manufaktury,** którzy tłumaczyli się, **iż działali w myśl nakazu dyrekcji.**

**Sąd grodzki skazał ich po 4 miesiące więzienia.** Sąd Okręgowy postanowił ogłosić wyrok w tej sprawie **we wtorek.**

# Przymus należenia do Związku strzeleckiego

## w fabryce „Ursus" w Warszawie

Otrzymujemy następujący list:

Dnia 11 b. m. w **Państwowych Zakładach Inż.** (Ursus) zatrzymano nas wszystkich po pracy w fabryce, **grożąc różnemi następstwami, jeśli nie będziemy na zebraniu, na którem będzie przemawiał dyr. Paszewski.**

Na zebraniu tem dyr. **Paszewski** przedstawił sprawę **założenia przymusowego należenia do Związku Strzeleckiego(!).**

„Kto pracuje u nas — to musi pracować z nami" — tak przemawiał dyr. Paszewski. Jednocześnie rozdano wszystkim deklaracje.

***

Chcielibyśmy dowiedzieć się, jakiem prawem dyrektor **„Ursusa" zmusza pracowników, aby należeli do Związku Strzeleckiego?!**

# WIADOMOŚCI SPORTOWE

**POGOŃ — POLONIA 3:0 (1:0).**

We Lwowie w niedzielnym meczu ligowym Pogoń pokonała Polonię 3:0 (1:0). Gra była przez cały czas bardzo ostra i brutalna, przyczem po zderzeniu Pazurka z Zimmerem doszło do wykluczenia pierwszego z boiska. Bramki dla Pogoni zdobyli Zimmer (2) i Łagodny.

**GARBARNIA ŁKS. 1:1 (1:0).**

W Łodzi w niedzielnym meczu ligowym Garbarnia zremisowała z ŁKS-em 1:1 (1:0).

**NIEDZIELNE MECZE PIŁKARSKIE W KRAJU.**

**Łódź.** PTC. — Turyści 2:1. Orkan — Wima 3:3. Hakoah — Widzew 1:0. SKS. — WKS. 1:0, ŁTSG. — ŁKS. Ib 3:1.

**Poznań.** Warta Ib — Stella 3:1.

**Kraków.** Cracovia — Zwierzyniecki KS. 2:2. Wisła Ib — Pogórze 5:0.

**Katowice.** IFC. — BBSV. 8:2. Chorzów — Słowian 10:2.

**Lwów.** Pogoń Ib — Ukraina 3:2. Oldboye — Grafika 3:0.

**STAN TABELI LIGOWEJ.**

Tabela ligowa przedstawia się obecnie następująco: 1) Legja 3 gry, 6 pkt. st. br. 7:1; 2) ŁKS. 2 gry, 3 pkt., st. br. 5:2; 3) Garbarnia 2 gry, 3 pkt., st. br. 5:3; 4) Ruch 3 gry, 3 pkt., st. br. 6:4; 5) Cracovia 3 gry, 3 pkt., st. br. 5:5; 6) Pogoń 2 gry, 2 pkt., st. br. 4:2; 7) 22 p.p. 2 gry, 2 pkt., st. br. 4:6; 8) Warta 3 gry, 2 pkt., st. br. 6:7; 9) Polonia 2 gry, 2 pkt., st. br. 2:4; 10) Czarni 2 gry, 2 pkt., st. br. 1:4; 11) Warszawianka 3 gry, 0 pkt., st. br. 3:9; 12) Wisła 1 gra, 0 pkt., st. br. 0:1.

**W KILKU WIERSZACH.**

Bieg na przełaj 2800 mtr. w Wilnie wygrał Sidorowicz 8:43, przed Żylewiczem.

W Białymstoku bieg na przełaj 2700 mtr. wygrał Strzałkowski 8:35, przed Półtorakiem.

W Katowicach na zawodach lekkoatletycznych wyniki były następujące: wzwyż — Chmiel 178, dysk — Banasiak 39,88, oszczep — Kinne 50,13, 60 m. pań — Breuerówna 8,2, wzwyż i wdal pań — Bytomska 139 i 459, dysk pań — Wasilewska 27,56.

Makabi pokonała Polonię w koszykówce kobiecej 12:8.

Barkochba (Berlin) grać będzie 26 i 27 b. m. w Warszawie z Polonią i Makabi.

Ladoumegue startował w Paryżu i wygrał bieg 1000 mtr. w czasie 2:32.

Następujące mecze ligowe odbędą się w niedzielę: Legja — 22 p. p., ŁKS. — Wisła, Czarni — Cracovia i Garbarnia — Ruch.

Biegi na przełaj o mistrz. Polski odbędą się 24 b. m., a mianowicie męski w Łucku, a kobiecy w Król. Hucie.

Turniej piłkarski o puhar „Naszego Przeglądu" odbędzie się 21 — 23 b. m. na boisku Skry w Warszawie.

Otwarcie sezonu motocyklowego w Warszawie nast[illegible] 24 b. m. zawodami Polskiego Klubu Motocyklowego.

Na Powązkach odbędzie się 24 b. m. bieg kolarski 50 klm. Patrii.

***

**OD REDAKCJI.**

Z powodu nawału materjału odkładamy „Sztafetę" do jutrzejszego numeru.

# Wczorajsze wypadki

**WYPADKI SAMOCHODOWE.**

Na rogu Al. Ujazdowskich i Wilczej samochód potrącił 19-letniego Wacława Głąba, który doznał potłuczenia lewego kolana.

Na rogu ul. Ordynackiej i Nowego Świata samochód potrącił 49-letnią Stanisławę Bajsonową. Poszwankowanych opatrzyło Pogotowie.

**CZEGO NIE KRADNĄ?**

Przy ul. Marszałka Focha 6, z przed magazynu krawieckiego Ignacego Orzechowskiego nieznany sprawca wyrwał z muru żelazny bęben do rolety od słońca. Poszkodowany zawiadomił policję.

**W OGRODZIE SASKIM.**

Kilku wyrostków napadło w bocznej alei ogrodu Saskiego na subjekta, 22-letniego Fajwla Rozentala, którego zranili laskami w głowę, poczem zbiegli.

**DARMOZJADY.**

W restauracji „Lij“ Czesław Olewniczak (Łazienkowska 20) będąc w towarzystwie 2 kolegów zjadł i wypił na 40 zł. Wezwano policjanta, który odprowadził Olewniczaka do komisarjatu.

W restauracji „Pędziwiatra“ (Bednarska róg Furmańskiej), Leon Lepiech (Stalowa 28) będąc w towarzystwie 2 kobiet, również zjadł i wypił na 11 zł. I tego również odprowadzono do komisarjatu.

**NIEUDANY SZANTAŻ.**

W restauracji-barze „Zenonówka“ przy ul. Marjensztadt, był w towarzystwie 3 kolegów Antoni Kruszewski (Dobra 83). Po dłuższej libacji, K. wyszedł, lecz po pewnym czasie powrócił, oświadczając właścicielce zakładu, iż kelnerce dał do przechowania 110 zł., których ta nie chce oddać. Kelnerka oświadczyła, iż nie brała wspomnianej gotówki. Rzekomy poszkodowany złożył zameldowanie w policji, powołując na świadka jednego z kolegów. Badany świadek zeznał jednak, iż takiej gotówki u Kruszewskiego nie widział. Z powyższego wnioskować należy, iż K. planował szantaż, ktróy jednak nie udał się.

**ARESZTOWANIE OSZUSTA.**

Aleksander Grabowski, wieśniak z gm. Bliznе, przyjechał z wozem ziemniaków na targowisko przy ul. Marjensztadt. Po chwili zgłosił się niejaki Czesław Gołaszewski. Wręczywszy gospodarzowi banknot 10 zł. nabywca ziemniaków tak „skołował“ kmiotka, że ten przypuszczając, iż otrzymał 50 zł., wydał reszty 35 zł. Dopiero w chwilę po odejściu oszusta kmiotek przekonał się, że otrzymał tylko 10 zł. Dopędził tedy oszusta i przy pomocy policjanta ujął go. Gołaszewskiego aresztowano i sprawę skierowano do sądu.

## Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

**Waluty:** Dolary St. Ziedn. 8,89.

**Wewizy:** Belgja 124,85, Gdańsk 174,80, Holandja 361,15, Londyn 33,69 — 33,65, Nowy Jork 8,901, Paryż 35,13, Praga 26,38 — 26,37, Szwajcarja 173,25, Włochy 45,80.

**Staraniem Centralnej Sekcji Teatralnej TUR.** zostały wydane:

**Edwarda Szymańskiego: Wojna i Aleksandra Maliszewskiego: Ballada o tańczącym dzwonie i zbuntowanej armacie** dla użytku scen i zespołów robotniczych z objaśnieniami i uwagami reżyserskimi Eug. **Poredy.**

Do nabycia tylko w Sekretarjacie Generalnym Zarządu Głównego TUR. Czerwonego Krzyża 20 IV p. Cena 1 zł.

# Dziś w Radjo

11,20 — 11,25. Komunikat dla lotnictwa. 11,25 — 11,45. Przerwa. 11,45 — 11,55. Codzienny Przegląd Prasy. 11,58 — 12,05. Sygnał czasu. Hejnał. 12,05 — 12,10. Odczytanie programu. 12,10 — 13,20. Płyty gramofonowe. 13,20 — 13,25. Komunikat P. I. M. 13,25 — 13,35. Przerwa. 13,35 — 13,55. Utwory wiolonczelowe. 13,55 — 14,45. Przerwa. 14,45 — 15,05. Piosenki rewjowe. 15,05 — 15,15. Komunikat gospodarczy i Giełda. 15,15 — 15,20. „Chwilka lotnicza“. 15,20 — 15,25. Przerwa. 15,25 — 15,45. Odczyt dla maturzystów „Reformy Wielkiego Sejmu“. 15,45 — 15,50. Komunikat dla żeglugi. 15,50 — 16,15. Program dla dzieci młodszych. 16,15 — 16,20. Przerwa. 16,20 — 16,40. Odczyt dla maturzystów „Napoleon“. 16,40 — 17,10. Muzyka lekka. 17,10 — 17,35. „Mieszkanie wielkomiejskie a ogrody działkowe“ — wygł. Marja Chmieleńska. 17,35 — 18,50. Koncert symfoniczny w wyk. orkiestry Filharmonji Warsz. 18,50 — 19,15. Rozmaitości. 19,15 — 19,25. „Książka rolnicza“. 19,25 — 19,30. Odczytanie programu. 19,30 — 19,35. Wiadomości sportowe. 19,35 — 19,45. Piosenki w wyk. Danilewskiego. 19,45 — 20,00. Dziennik Radjowy. 20,00—20,15. Feljeton p. t. „Cztery wiosny“ — wygł. Marja Szpyrkówna. 20,15 — 21,30. Koncert popularny. 21,30 — 22,00. Słuchowisko „Lutniarz z Cremony“. 22,00 — 22,15. Skrzynka pocztowa. 22,15 — 22,45. Recital skrzypcowy Edwarda Zathureczky'ego. 22,45 — 22,50. Dziennik Radjowy. 22,50 — 22,55. Komunikaty P. I. M. i policyjny. 22,55 — 23,00. Przerwa. 23,00 — 24,00. Muzyka taneczna.

# Walka o obniżenie ceny prądu

Dziś o godz. 7 wiecz. odbędzie się zgromadzenie zarządów wszystkich stowarzyszeń przyjaciół dzielnic pod egidą Stowarzyszenia Wielkiej Warszawy, na którem rozważane będą wnioski dotyczące kontynuowania akcji w kierunku zwalczania wysokiej ceny prądu elektrycznego. Posiedzenie odbędzie się w lokalu komisji skarbowo-budżetowej Senatu.

Pozatem na zebraniu mają być omówione sprawy organizacyjne, związane z uruchomieniem linji autobusowych, jak również niektóre kwestje polegające na pracy kulturalnej, prowadzonej przez poszczególne stowarzyszenia na terenach dzielnic.

## Pobór

Dziś odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla osób, podlegających P. K. U. Nr. 3 zamieszkałych na terenie komisarjatów: 14, 15, 17, 18, 24 i 25. Stawić się mają wszyscy, którzy dotychczas obowiązku stawiennictwa nie dopełnili, obecnie zaś otrzymali wezwania Komisarjatu Rządu. Komisja odbywać się będzie w lokalu przy ul. Stalowej 73.

## Odczyt

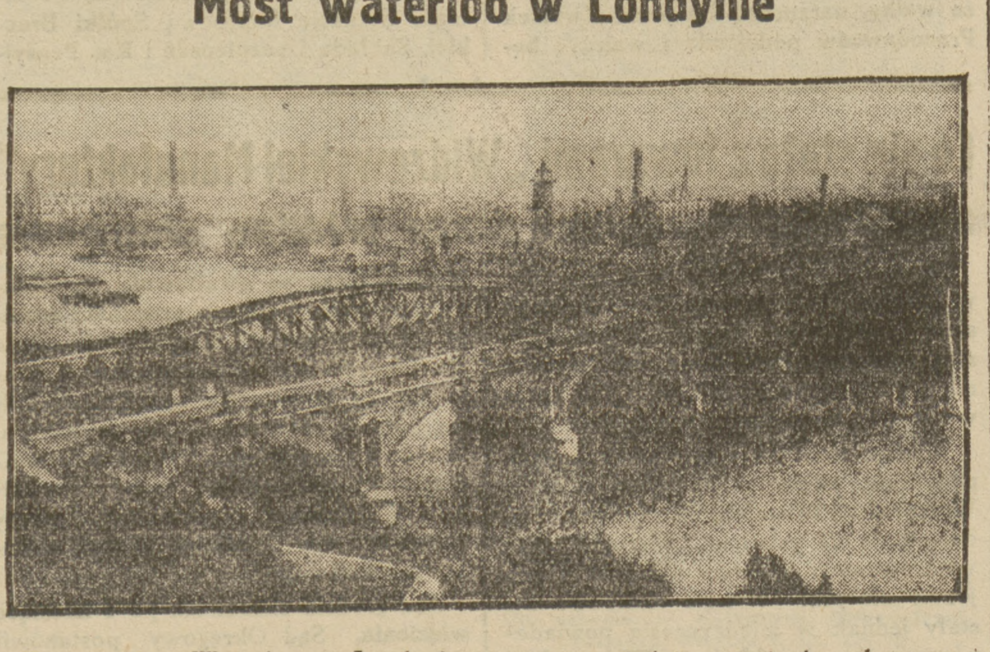
W czwartek, 21, b. m., o godz. 20 odbędzie się w lokalu Koła T. N. S., Bracka 13 m. 4, posiedzenie Sekcji Pedagogicznej z pogadanką na temat „Oświata w Chinach współczesnych“. Pogadankę zagai radca Min. W. R. i O. P., dr. Marjan **Falski.** Wstęp wolny.

## STAN POGODY

**CHŁODNO.**

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Pogoda chłodna o zachmurzeniu zmiennem. Nocą przymrozki, w ciągu dnia temperatura od + 6 do + 9. Słabe wiatry północne.

## Most Waterloo w Londynie



Sławny most Waterloo w Londynie, uchodzący za jeden z najpiękniejszych mostów świata, zostanie zburzony i zbudowany na nowo.

# Co grają w Teatrach?

**TEATR ATENEUM.** „Car Lenin“ z Jaraczem w roli głównej.

**TEATR WIELKI.** Dziś „Tosca“ z występem słynnego tenora duńskiego, Nielsa Hansena.

**TEATR NARODOWY:** „Sto dni“ w reżyserji dyr. L. Solskiego.

**TEATR NOWY.** Codziennie komedja włoska „Młodość szumi“.

**TEATR LETNI** Dziś i codziennie „Bank Nemo“.

**TEATR POLSKI.** Dziś i dni następnych znakomita komedja Bernarda Shawa „Pigmaljon“ w doskonałem wykonaniu całego zespołu.

**TEATR MAŁY.** Dziś „Poprostu Truteń“ Winawera.

**TEATR „MORSKIE OKO“.** Dziś „Listek figowy“.

**TEATR QUI PRO QUO.** Codziennie rewja „Poczekajcie, Poczekajcie!“

**BANDA.** Jeszcze tylko kilka dni pozostaje na repertuarze znakomity program „100% Bandy“. We czwartek 21-go premjera p. t. „Wiosna Bandytów“ z udziałem całego zespołu z Pogorzelską, Kalinówną, Górską, Żelichowską, Jarosym, Dymszą, Krukowskim, Lawińskim i Tomem na czele.

**TEATR „NOWOŚCI“.** Dziś operetka Abrahama „Wiktorja i jej huzar“.

**TEATR „KAMELEON“.** Rewja „Walter pod Mesalką“.

**ANANAS.** „Kwiat z Hawai“.

**MIGNON** (6 i 9 m. 30). Rewja w 16 obrazach p. t. „100% Contra Bandy“ oraz na ekranie „Maradu“.

**KONCERT HENRYKA MANRU.** Dn. 21 b. m., w czwartek, o godz. 8,30 wiecz. śpiewać będzie w sali Konserwatorjum tenor bohaterski Henryk Manru. W bogatym programie pieśni i arji m. in. nowa przepiękna pieśń laureata Maklakiewicza „Ty nie odejdziesz“. Współudział weźmie p. Polińska-Lewicka.

**WIECZÓR AUTORSKI JULJUSZA WIRSKIEGO.** W środę, 20 kwietnia w Polskim Klubie Artystycznym (Jerozolimska 39) znany poeta Juljusz Wirski odczyta fragmenty niewydanej powieści p. t. „Dezerter“.

Wieczór ten w kołach literackich wzbudził zrozumiałe zainteresowanie. Pocz. o godz. 8-ej.

# Co słychać w Warszawie?

**WODA DLA OGRODU ZOOLOGICZNEGO** dostarczana będzie ze studni artezyjskiej, którą wywiercono na terenie Ogrodu. Głębokość studni wynosi 242 mtr.

**ZAMIAST MAŁP,** które Ogród Zoologiczny posiada w nadmiernej ilości, dyrekcja Ogrodu otrzyma pumę. Zamiana nastąpi w tych dniach. Będzie to samiec. W ten sposób prócz przychówka Ogród Zoologiczny posiadać będzie 3 dorosłe pumy.

**W HALI MIROWSKIEJ** w podziemiach urządzone są pomieszczenia chłodnicze odnajmowane poszczególnym klijentom. Inspekcja handlowa przystępuje do rozbudowy tych pomieszczeń. Mianowicie urządzonych będzie 60 nowych kabin, każda wielkości 4 mtr. kw. Pozatem inspekcja handlowa rozpoczyna niebawem sprzedaż lodu sztucznego rozwożonego w korkowym samochodzie.

**REMONT BRUKÓW** został już przez wydział techniczny zarządzony. Remont odbywa się w śródmieściu, jak również i na przedmieściach. Jezdnie asfaltowe remontowane są przez firmy do tego obowiązane na podstawie umowy, zawartej z poszczególnemi firmami. Co się tyczy remontu kamienia polnego, kostki i t. d., to jest on wykonywany przez oddziały inżynierji miejskiej.

**STRAŻACY NA WIŚLE,** dla ochrony objektów pływających i mostów dyżurować będą, wzorem r. ub. na przystani państwowej przy moście Kierbedzia. Dyżury te zarządzone zostały przez komendę straży ogniowej. Jest to zarządzenie doraźne, konieczne przez wzgląd na brak posterunku stałego dla Powiśla. Jak wiadomo posterunek taki ma być utworzony w przyszłości przy ul. Czerniakowskiej w pobliżu portu. Komenda straży opracowała projekt takiego posterunku wodno-lądowego.

# Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Kajdany przeszłości“.
PALACE: „Kobieta i szpieg“.
APOLLO: „Puszcza“.
„ATLANTIC“: „Wolne dusze“.
BAJKA: „Tydzień humoru“.
COLOSSEUM: „Awanturnica“.
W małej sali: „Miljon“.
CASINO: „Obcym wolno całować“.
CAPITOL: „Buster się żeni“.
CRISTAL: „Harry Peel na tropie“.
CZARY: „Światła wielkiego miasta“.
ERA „Straszna noc“.
FILHARMONJA: „Sierżant X“.
FORUM: „Ogień“.
HELJOS: „Cham“.
HOLLYWOOD: „Zemsta nietoperza“.
KOMETA: „Trader Horn“.
IRA: „Tego jeszcze nie było“.
ITALJA: „Tryumf miłości“.
LOTOS: „Cham“.
LUX: „Gilotyna“ i Władzio Zwirlicz.
MAJESTIC: „Śpiewak nieznany“.
MARS: „Klątwa mandarynów“.
MASKA: „Janko Muzykant“.
MEWA: „Romans królowej piękności“ i „Panienka z barem na kółkach“.
MIEJSKI: „Książę Bouboule“.
PAN: „Buster się żeni“.
PALACE: „Kobieta i szpieg“.
RIVIERA: „Bezimienni bohaterowie“.
ROXY: „Kusicielka“.
SPLENDID: „Prawo miłości“.
STYLOWY: „Upiór Paryża“.
SFINKS: „Tajemniczy Dżems“.
SOKÓŁ: „Naszyjnik Królowej“ i „Podcięte skrzydła“.
ŚWIATOWID: „Szanghaj Express“.
TĘCZA: „Pieśń o atamanie“.
TON „Sarto mortale“.
TOMBOLA: „Pocałunek wiosny“ i „Harmonja serc“.
UCIECHA: „Kapitan Whalan“.
„URANJA“: „Pat i Patachon jako królowie mody“.
WISŁA: „Bezimienni bohaterowie“.
ZNICZ: „Igraszki pieniądza“.

## Robotnicy popierajcie swoje pismo

**JAN WAŚNIEWSKI** 7)

# Na podszybiu

**Powieść górnicza**

Antoni wstał, jakby go podrzuciło, włożył palto i wyszedł.

Wrócił dopiero po godzinie i nie zastał już ojca w stołowym.

— Gdzie ojciec? — spytał.

— Poszedł spać.

— Ojciec coś nie bardzo mi wygląda...

— Zdaje się, że to jakieś zmartwienie na kopalni.

Antoni uśmiechnął się pobłażliwie.

— Ah, wogóle kopalnia!... Co to właściwie za robota. Dłubie się ten węgiel, jak za pradziadów...

— Ty tylko technikę widzisz na świecie! — przerwała Maniuta.

— Bo to wszystko, to cały postęp, to...

— No, no, no... Chciej zrozumieć, że dla jednego wszystkiem jest to, dla drugiego co innego.

— Co wy tam wiecie!...

— Ale ja już idę do siebie.

— Marzyć i wzdychać?

— Chociażby.

Maniuta udała się do swego pokoju. Była ona — jak się wyraził Antoni — prawie zaręczona z Witkiem Siennickim, synem zawiadowcy. Chłopak ten— muzyk i literat — kończący obecnie uniwersytet, był nerwowy aż do granic kapryśności. Maniuta miała z nim kłopotów i zmartwień co niemiara.

Antoni usiadł przy stole, wydobył swe notatki, ujął ołówek i zaczął coś rysować i wyliczać. Kilkakrotnie sprawdzał rachunek, przerabiał i poprawiał szkice i napotykał zawsze jedną i tę samą trudność. „Muszę to pokonać, muszę skombinować!“ — zacinał się.

Po pewnym czasie oderwał się od pracy. Rozsiadł się na krześle, ręce wsadził w kieszenie spodni i, patrząc w przestrzeń, uśmiechnął się do swych myśli. Widział się wynalazcą jednego, drugiego, trzeciego udoskonalenia... Widział się bogatym! Tak! Bardzo bogatym!... Panować umysłem nad maszynami, a nad ludźmi pieniędzmi!... Panować, panować!...

Kochał maszyny za ich siłę i precyzję. Upajał się wszelką mocą, ale najbardziej tą swoją — w przyszłości.

Spojrzał na zegarek. Była późna godzina. Zgasił światło w stołowym i udał się na spoczynek. Za chwilę cisza zaległa mieszkanie... Tylko od kopalni dochodziły odgłosy miarowego fukania pary przy maszynie wyciągowej — ten pogłos pulsu codziennej, twardej pracy.

### III. FATALNA OMYŁKA.

Kossobudzki, jak zwykle, obudził się przed piątą. Zerwał się na równe nogi, podbiegł do olbrzymiej miednicy i mył się, parskając przytem i chlapiąc na wszystkie strony. Z kuchni dochodziły go odgłosy przesuwania fajerek i sypania węgla pod blachę. Pozatem panowała cisza i słyszał tylko spokojny, równy oddech Tadeusza, śpiącego w tym samym pokoju. Gdy zbliżył się do jego łóżka, aby jak codzień lepiej nakryć go kołdrą i poprawić poduszkę, chłopiec zaczął coś mamrotać, przecierać oczy i bełkotać. Nagle ocknął się i uniósł na pościeli.

— A... ojczulek...

— Cóż ty dziś tak wcześnie się obudziłeś?

— Umyślnie... Powiedziałem sobie, żeby się obudzić, bo chcę ojca przestrzec co do tych robót. Trzeba Siennickiemu dziś jeszcze odpisać, że ich prowadzić nie można.

— Myślisz, że to jest wyjście?

— Spodziewam się.

— Mój drogi, im tak zależy na pochylni, że za to samo gotowi mnie wylać. To trzeba rzucić na szalę szczęścia. Mam wrażenie zresztą, że tam się się już wszystko wypaliło i projekt się uda.

Kossobudzki zjadł śniadanie i wyszedł z domu. Z zupełnego mroku wyłaniały się majaki bliźniaczych szybów, oświetlonych kilku lampami. Do izby zbornej biegły zewsząd światełka, niby legendarne błędne ogniki. To górnicy śpieszyli do pracy, niosąc swe karbidówki.

Około godziny siódmej Kossobudzki, przebrany już w strój dołowy, wyszedł z łaźni i skierował się ku szybowi „Wiktor 1“. Na placu kopalnianym dostrzegł go Siennicki i zamiast skręcić gdzieś w bok, jak zwykle, przysterował ku niemu.

— Panie Kossobudzki!

— Słucham.

— Miał mi pan dać sprawozdanie z tych tam robót przy wcince... Niech pan się śpieszy, bo to... tego... Dziś czekam raportu.

— Napiszę.

— Stanowczo dziś, stanowczo dziś, bo to czas najwyższy.

(D. c. n.).

## NASZA RURBYKA

**Poszukiwanie pracy**

**PANIENKA** młoda, inteligentna, chętnie zjamie się dziećmi. Oferty dla „Pracowitej“ do „Robotnika“.

**UCZNIOWIE SZÓSTEJ KLASY** poszukują lekcyj. Tanio. Postępy zapewnione. Dzwonić tel. 301-18 od 3—5.

**STUDENTKA POLONISTKA,** długoletnia pedagogiczka, udziela lekcyj w zakresie 8 klas. Przygotowuje z polskiego do matury. Ceny przystępne. Dzwonić 761-57 między 3—5.

**NAUCZYCIEL** rutynowany, student WWP, poszukuje jakiejkolwiek pracy. Wiadomość: Plac Zamkowy 3-5 m. 14.

**SZOFER - INWALIDA W. P.** obejmie posadę szofera na wozie osobowym, komunikacyjnym lub ciężarowym. Ma 4-letnią pracę na taksówkach w Warszawie. Oferty pod Szofer-Inwalida do „Robotnika“.

**KANDYDAT INŻYNIER** leodyjski, nancejczyk, udzieli lekcji z wszystkiego. Specjalność: niemiecki i francuski. Oferty: „Robotnik“, Warecka, „B. B.“.

**TECHNIK** budowlano - meljoracyjny poszukuje jakiejkolwiek pracy. Oferty składać do Redakcji pod „Technik“.

**SŁUCHACZ KURSÓW MATURALNYCH** poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Nowowiejska 19 m. 67.

**WARUNKI PRENUMERATY:** w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
**CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. [illegible] Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7.